Nr 6. Kraków, Czwartek 9 Stycznia 1890. Rocznik XLIII.

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Pojedyncze Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:

Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Smidowicza w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń Ignacego Hersa przy placu Maryackim l. 9, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit,) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.), **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Przegląd Polityczny.

Kraków 8 stycznia.

Konferencye ugodowe potrwają zapewne jeszcze z tydzień. Przebieg obrad trzymany jest w tajemnicy, a do wiadomości dochodzą tylko ogólnikowe komunikaty. Wszystkie relacye zgodne są z tem, iż osobisty stosunek między członkami konferencyi jest łatwy i uprzejmy. Na obiedzie dworskim siedział obok Cesarza z prawej strony ks. Schönburg, a z lewej ks. Lobkowitz, a następnie naprzemian Czech obok Niemca. Po obiedzie rozmawiał Cesarz z Riegerem i oświadczył, jak donosi *Politik*, iż wobec ważności ugody śledzi on z żywym interesem obecnych obrad i żywo pragnie, aby doprowadziły one do pomyślnego rezultatu. Z Plenerem rozmawiał Cesarz przez pół godziny o kwestyi językowej. W rozmowie z Hallvichem poruszył Cesarz również spór językowy, a nadto kilka spraw ekonomicznych. Jako charakterystyczne podają następujące oświadczenie Monarchy, wypowiedziane do Hallvicha: Spodziewam się, iż do r. 1892, w którym upływa termin handlowo-politycznych traktatów, sytuacya się wyjaśni. Położenie handlowo-polityczne uważam za bardziej krytyczne, niż sytuacyę polityczną. Słowa te przytacza także *Fremdenblatt* i dodaje, iż wobec członków konferencyi, Cesarz zaznaczył z naciskiem potrzebę przyjścia do skutku porozumienia. Po obiedzie cesarskim wskutek zaproszenia ks. Schönburga udali się członkowie konferencyi do kasyna szlacheckiego. Wczoraj dawał dla członków konferencyi obiad baron Scharschmid, a dziś zaproszeni są oni na obiad do ks. Schönburga.

O konferencyi, odbytej w niedzielę, rozesłano następujący komunikat: „Dzisiejsza druga konferencya w sali prezydyalnej rady ministrów rozpoczęła się o godzinie 2 po południu. Dr Rieger imieniem swoich przyjaciół politycznych w długim wywodzie rozwinął stanowisko czeskich reprezentantów wobec przedłożonych przez Plenera życzeń i omówił przy tem postulata czeskie. Nastąpiły z kolei liczne zapytania i rozwinęła się dłuższa dyskusya. Posiedzenie zostało zamknięte o godz. wpół do 5.“

Postulaty czeskie nie zostały dotąd otwarcie sformułowane, ale nie bez znaczenia jest, iż organ Czechów morawskich w korespondencyi, poświęconej konferencyom ugodowym, przypomina, iż w ostatnim czasie podnoszono ze strony staroczeskiego obozu następujące żądania: Podział teologicznego wydziału w uniwersytecie praskim, pomnożenie czeskich szkół przemysłowych, wyłączenie czeskich okręgów z Izby handlowej w Libercu i utworzenie z nich osobnej Izby, a w końcu zmianę ordynacyi wyborczej do Sejmu i do Rady państwa, jako podstawę do żądania narodowego i językowego równouprawnienia.

O poniedziałkowej konferencyi przesłano następujący komunikat: „Konferencya trwała od godz. 2 do kwadrans na 5. Obradowano na niej nad sprawami szkolnemi.“

Bliższe szczegóły o dotychczasowym przebiegu rokowań ugodowych podaje *Wiener Allg. Ztg.* Nie wiemy, czy i o ile są one prawdziwemi, i dlatego ogłaszamy je na odpowiedzialność pomienionego organu, który pisze: Dotychczas przeprowadzona dyskusya przybrała już pod niejednym względem konkretne formy, a nawet w jednej z najważniejszych kwestyj doprowadziła do pocieszającego zbliżenia się obu stron. Jest to kwestya narodowego odgraniczenia powiatów, co do której zużytkowano inicyatywę, jaka w ubiegłym roku w Radzie państwa wyszła ze strony czeskiej. Dąży ona do utworzenia instytucyi, którąby jako autonomiczna korporacya pod nazwą „sejm obwodowy“ istniała między sejmem krajowym a reprezentacyami powiatowemi. Zakres działania tych sejmów zostałby później oznaczony, lecz już teraz w zasadzie wypowiedziano, iż celem obesłania tych sejmów obwodowych należałoby podzielić kraj na 15 obwodów, przyczem w pierwszej linii trzebaby uwzględnić jednolite narodowe rozgraniczenie. Czesi zdają się skłaniać do uznania żądania Niemców względem zamkniętego terytoryum językowego, lecz tylko życzą sobie, aby na przyszłość nietylko przy autonomicznych, ale także przy państwowych władzach był ustanowiony urzędnik względnie sędzia, któryby czeskie podania przyjmował i takowe w języku czeskim załatwiał. Mniemają, że i ta rzecz da się przeprowadzić. Bardzo dobre wrażenie na Czechach wywarło to, iż niemieccy delegaci na razie zrzekli się dyskusyi nad „kwestyą języka państwowego“ i podczas obrad mówią tylko o języku urzędowym. Pewien wybitny przywódzca czeski wypowiedział o szansach ugody zdanie, iż ugoda obecnie wprawdzie nie stanie się faktem, lecz w każdym razie przyjdzie do skutku ugoda wstępna, która umożliwi niemieckim posłom wejście do Sejmu. Rokowania ugodowe zdążają też przedewszystkiem do tego celu.

O poniedziałkowej konferencyi podaje również *Wiener Allg. Ztg* dodatkowo następujące szczegóły: Dyskusya toczyła się nad sprawami szkolnemi. Prócz ministrów brał udział w konferencyi jako reprezentant ministerstwa oświaty radca dworu Dr Ulrich. Chodziło o podział czeskiej Rady szkolnej krajowej i o projekt do ustawy względem utworzenia szkół ludowych dla narodowych mniejszości.

Biuro Reutera doniosło, że król Humbert miał do pewnej deputacyi powiedzieć: „Były czasy, w których nie byłbym śmiał ręczyć za utrzymanie pokoju nawet na przeciąg dwóch tygodni — dziś uspokoiliśmy się już nieco, bo zbliżenie się Niemiec do Rosyi wspiera znacznie nadzieje pokoju.“ Za autentyczność wyrażenia się tego nie bardzo chcą ręczyć dzienniki, które je powtarzają i przytaczają na dowód, że Rosya bardziej się na Francyę niż na Niemcy ogląda i niecierpliwi się zbyt pokojowem usposobieniem pierwszej, następujące słowa *St. Petersburg. Ztg*, która, wykazując pokojowe usposobienie, jakie w noworocznej mowie Carnota przebija, mówi dalej: „Wierzymy, że p. Carnot ze swej strony starać się będzie o utrzymanie pokoju, dopóki mu inni rządów z rąk nie odbiorą. Nie uzna on wprawdzie nigdy postanowień pokoju Frankfurckiego bo tego mu nie wolno, a ów „geniusz pokojowy“ Francyi, o którym prawi w swej mowie, zwiałby go na miejscu z zajmowanego stanowiska, ale o ile będzie można utrzymać pokój z milczącem zastrzeżeniem sobie praw Francyi do Alzacyi i Lotaryngii, Carnot starać się o to będzie, a pokój pozostanie tem, czem jest dotąd: „pokojem zbrojnym“.

O pokojowem usposobieniu Francyi świadczy zresztą, oprócz mowy p. Carnota, także enuncyacya dziennika *Temps*, który powiada, że sprawa utrzymania pokoju stałaby lepiej w Europie, gdyby wszystkie zapewnienia pokojowe były równie szczeremi, jak te, które czyni Francya.

National Ztg pisze, że dnia 6 b. m. miał cesarz Wilhelm przy wydawaniu hasła dla załogi berlińskiej, krótką przemowę do zebranych jenerałów i oficerów. Oświadczył on przy tej sposobności, że chociaż wszystkie mocarstwa, a na czele Niemcy starają się usilnie o utrzymanie błogosławieństw pokoju, to nie zwalnia to armii od obowiązku pogotowia na każde zawołanie pospieszenia na granice kraju. Przedewszystkiem obowiązkiem jest jenerałów i oficerów przygotowanie armii na każde zawołanie. Teraz zwłaszcza spodziewa się cesarz spełnienia przez jenerałów i oficerów ich obowiązków przy nowej formacyi armii i zmianach wywołanych zaprowadzeniem karabinów małego kalibru oraz bezdymnego prochu.

Sejm pruski zwołanym został, jak wiadomo, na 15go b. m. Zagajonym on ma być osobiście, jak piszą dzienniki, przez samego cesarza. Materyał, jaki będzie przedłożonym sejmowi, ma się ograniczać głównie na etacie z dodatkiem kilku projektów kolejowych, oraz może projektem użycia sum, powstałych skutkiem tak zwanej ustawy „obrocznej.“ *National Ztg* dowiaduje się, że co do tej ostatniej sprawy nie zapadła jeszcze decyzya rządu i łatwo być może, iż takowa będzie jeszcze odroczoną. W Izbie panów — tak piszą dalej — nastąpi ukonstytuowanie się już w dniu zagajenia sejmu, a w Izbie deputowanych dnia następnego przez ponowny wybór dotychczasowego prezydyum. Zaraz też potem nastąpi rozdzielenie pomiędzy posłów gotowego już etatu, aby pierwsze jego czytanie mogło być podjętem jak najwcześniej. Rządowi chodzi bowiem o to, aby sesya sejmowa mogła być zamkniętą przed Wielkanocą około 29 marca b. r.

Komisya rzeszy, kontrolująca wykonywanie ustawy socyalistycznej, do której odwoływać się wolno tym, którzy się działaniem policyi pokrzywdzonymi być mienią, zniosła w tych dniach pod przewodnictwem ministra Herrfurtha cały szereg zakazów pism i innych rozporządzeń policyjnych, jako nieuzasadnionych dostatecznie. Ma to zapewne obudzić w parlamencie niemieckim przekonanie, że rząd będzie strzegł starannie, aby nie było nadużyć tej ustawy i usposobić go przez to do łatwiejszego uchwalenia obostrzeń, które rząd do nowej ustawy chce wprowadzić.

Między ministrem Herrfurthem a ks. Bismarckiem mają zresztą zachodzić pewne różnice zdań co do ustawy antisocyalistycznej, mniemają nawet w Berlinie, że stanowisko Herrfurtha można uważać za zachwiane.

W Izbie francuskiej wytwarza się nowe grono bonapartystów pod przywództwem deput. Cuneo d'Ornano, które ma popierać dalsze zabiegi Boulangera. Miało ono już pozyskać przyzwolenie księcia Napoleona i księcia Wiktora.

Wiadomość, jakoby z powodu jubileuszu rządów króla Leopolda miał się prezes Rzeczypospolitej Carnot zjechać w Brukselli z cesarzem Wilhelmem, wywołała gromy pism radykalnych francuskich na rząd obecny, a szczególnie na Carnota.

Sagasta walczy w tej chwili z ogromnemi trudnościami, aby złożyć nowy gabinet koalicyjny. Jenerał Lopez Dominguez, któremu chciał oddać ministerstwo wojny, odmówił przyjęcia portfelu. Równe trudności zachodzą co do znalezienia kandydata na ministerstwo finansów.

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Paryż 2 stycznia.

(A) Składając wczoraj wizytę noworoczną senatorowi F., który, jakkolwiek nie należy od kilku lat do żadnych kombinacyj ministeryalnych, niemniej bierze dość czynny udział w sprawach publicznych — spotkałem u niego dwóch innych senatorów, kilku deputowanych i tyluż współpracowników pism politycznych rozmaitych odcieni, a wszyscy ci panowie winszowali sobie wzajemnie szczęśliwie „nadspodziewanie szczęśliwie,“ jak się wyrażali, przeżytego roku 1889. Gospodarz domu, jednakowo szanowany we wszystkich obozach za szczerość w umiarkowanych swych przekonaniach i pojednawcze łagodne usposobienie charakteru, najżywiej wyrażał swe zadowolenie.

— W bilansie rocznym, powiadał, z dumą możemy zapisać wielkie aktywa: tryumf wystawy i zwycięztwo nad boulanżyzmem. Znaczenie wystawy, jej dobroczynne skutki materyalne i moralne są tak olbrzymie, że zaiste najwięksi entuzyaści i apologiści jej nie powiedzieli jeszcze dziesiątej części tego, czem ona dla nas była. Te krocie, co cudzoziemcy przywieźli do Francyi z jej powodu, są drobnostką w porównaniu z milionami, które dostaną się naszym przemysłowcom wskutek ogólnego uznania i nawet podziwu, z jakim świat cały, nie wyłączając najbardziej uprzedzonych, ocenił nasze wytwory we wszystkich niemal gałęziach produkcyi narodowej. Niepodobna też obliczyć, jakim potężnym bodźcem dla rozwoju i udoskonalenia tejże produkcyi będą właśnie te pochwały powszechne. Pod względem moralnym zyskaliśmy jeszcze więcej, zaszczepiliśmy bowiem tyle nowych sympatyj dla siebie, tak żywo odświeżyliśmy stare i tak wzmocniliśmy istniejące, że zaprawdę wszystkie cywilizowane lub cywilizujące się zakątki starego i nowego świata tworzą obecnie jakby straż obronną Francyi, nikt dziś nie odważy się szukać zaczepki z nami, bo tak we własnym kraju, jak i w sąsiednich wywoła gwałtowną opozycyę.

— Od zaczepki wstrzymać też może i to, co widziano w pawilonie ministeryum wojny, wtrącił jeden z deputowanych.

— To swoją drogą, ale wierzcie mi, uczucia o których mówię, równoważą, jeśli nie przeważają siłę najlepszych i najliczniejszych armij. Co zaś do boulanżyzmu...

— *Requiescat in pace*, odezwał się któryś z dziennikarzy.

— Ja powiem, ciągnął dalej gospodarz, że dobrze się stało, iż był się narodził i rozwielmożnił.

— Ej gdzież znowu, zaprotestowała większość obecnych.

— Nie dla paradoksu to mówię, nastawał senator, ale z przeświadczenia, że cały ruch boulanżystowski przyniósł nam więcej pożytku niż szkody, naturalnie ubocznie i wbrew własnym zakusom. Walka z nim bowiem i pokonanie wzmocniły międzynarodowe stanowisko Francyi i podniosły za granicą powagę rządu republikańskiego. Jestem przekonanym, że od ukonstytuowania się trzeciej Rzeczypospolitej, a więc od ośmnastu lat nigdy zapewne nie wierzono więcej w jej trwałość, jak na schyłku r. 1889, a cóż, jeśli nie boulanżyzm dał jej sposobność zamanifestowania swojej siły i zdolności życia. A wewnątrz jakże zbawienną była reakcya, wywołana boulanżyzmem tak w umysłach mas, jak i zachowaniu się świata politycznego. Dzisiejszy tak poważny, tak rozsądny, tak racyonalny nastrój kół parlamentarnych, ta powszechnie stwierdzona chęć do zbliżenia się, do zaniechania jałowej walki o literę i formalizm konstytucyjny, to dążenie do pracy w dziedzinie reform praktycznych — czyż to wszystko nie sprawa boulanżyzmu i czyż nie należy błogosławić nieba, że nam dał jenerała na czarnym rumaku?

— Zwłaszcza od czasu, jak i rumak i jenerał bawią w Jersey — podchwycił jeden z gości i wstając dał znak do zbiorowego pożegnania się.

Wyszliśmy więc owiani najlepszymi uczuciami dla dyktatora *in partibus*.

Petersburg 31 grudnia.

(Ew.) W jednej z korespondencyj *Czasu* zaznaczyliśmy ową tendencyę sfer urzędowych i prasy unifikowania na jedno kopyto różnorakich potrzeb i objawów życia pomiędzy ludami, podległemi berłu rosyjskiemu. Z powodu wprowadzenia nowego sądownictwa (nb. z językiem rosyjskim) w Inflantach gwoli unifikacyi z resztą prowincyj caratu, tudzież pozostawienia mozaiki różnych urządzeń sądowniczych w wielkorosyjskich guberniach, stwierdziliśmy sprzeczność w kierunkach prądów unifikacyjnych i wyraziliśmy się w tej myśli o Rosyi: gdzie właściwości kulturalne, religijne i w ogóle etnograficzne wymagają odrębnych urządzeń, tam takowe niwelują, a przeciwnie, gdzie wszystkie warunki życia są identyczne, tam sztuczne wytwarzają odrębności.

Nowoje Wremia, nie mając odwagi stwierdzenia istoty istnienia odrębnych stosunków w tych lub owych prowincyach Rosyi i przy wyrazie naszym skonstatowania tego zjawiska postawiwszy naiwny znak zapytania, wyprowadziło z tego wszystkiego wniosek, że *Czas* występuje jako obrońca interesów niemieckich w Rosyi.

Niechże żyje logika taka!

Nieraz patrząc na działalność organów władzy publicznej i prasy, nie wie się doprawdy, czy się ma do czynienia z ludźmi na seryo lub na żart. W jednem z miasteczek inflanckich powiatu windawskiego zawiązało się towarzystwo śpiewu chóralnego w rodzaju „Lutni.“ W drugim roku istnienia onego doszło do wiadomości gubernatora, że na zgromadzeniach owego towarzystwa dyskutują się takie n. p. kwestye: „czy się właściwiej jest żenić z panną mającą długi lub krótki nos,“ „czy istotnie u mężczyzn brakuje żebro, z którego stworzona połowica“ itp. Gubernator rozwiązał Towarzystwo jako niepewne i niedające rękojmi stateczności, bo — powiadają z całą powagą dzienniki rosyjskie — „niewiadomo, czemby się to wszystko zakończyło.“

Jedną też z walnych przyczyn niedojrzałości sądu opinii indywidualnej i publicznej jest zbytnia ingerencya wszechwładnego państwa we wszelkich procesach życia społecznego. Ingerencyę tę narzuca nietylko samo państwo, ale przyzwyczajone do niej społeczeństwo samo się tego domaga. Wyrobiła się w niem przez to bierność niesłychana; pomocy państwa żąda się w walce z innoplemieńcami i z własnemi potrzebami. Cały stan szlachecki nie wahał się niedawno przyjąć taką pomoc z rąk rządu, a tosamo wpierw przedtem uczyniono dla drugiego stanu — stanu włościańskiego. Tu i tam następstwa zaniechania inicyatywy prywatnej zaczynają dawać się we znaki, jak każde pogwałcenie praw ekonomicznych. Bank szlachecki elektryzuje się niezwykłym prądem loteryjnym i również niezwykłym aktem prawodawczym, nakazującym prawomocność ustawy wstecz, a bank włościański wykazuje rezultaty wręcz przeciwne założeniu. Zadanie banku założonego przez rząd przy pomocy funduszów państwowych polegało na podniesieniu ekonomicznem stanu włościańskiego przez zwiększenie liczby posiadaczy włościańskich i drobnej własności ziemskiej. Dążność tej instytucyi miała być w pierwszej mierze skierowaną ku udzielaniu pożyczek bezrolnym i małorolnym włościanom, do nabywania gruntów w drodze parcelacyjnej z większej własności, wystawionej na sprzedaż z wolnej lub przymusowej ręki. Wysokość udzielanej pożyczki posuniętą została do niepraktykowanej dotąd sumy, bo przenosiła ³/₄ wartości mającego się kupić gruntu. Więc choćby nie wiem jak niski był procent i jak długi okres amortyzacyjny, czy podobna, aby przy takim warunku łatwą była wypłacalność dłużnika? Prawda, włościanin wkładając pracę osobistą w rolę, może znieść większy na niej ciężar długu, niż właściciel większej posiadłości, ale do tego trzeba mieć właściwości i zalety chłopa niemieckiego lub czeskiego. To też w tym roku ujawniła się w całej pełni niewypłacalność dłużników Banku włościań-

---

BEZ DOGMATU.

POWIEŚĆ

(18)

przez

Henryka Sienkiewicza.

Tom pierwszy.

(Ciąg dalszy.)

Zaraz po przyjściu Davisów ojciec wszczął jakąś filozoficzną rozprawę, która, przetaczając się z kwestyi na kwestyę, skończyła się na analizie ludzkich uczuć. Davisowa wypowiedziała kilka uwag nadzwyczaj trafnych. Z pokoju muzealnego przenieśliśmy się na wewnętrzny taras, wychodzący na nasze ogrody. Dopiero siódmy marca, a tu już wiosna w całej potędze. Tego roku wszystko przyspieszone. W dzień upał; magnolie pokryte kwiatem, jak śniegiem; noce ciepłe, jak w lipcu. Jaki tu jednak inny świat, niż w naszym Płoszowie. Oddycham całą piersią. Davisowa na tym tarasie, przy świetle księżyca w pełni, była poprostu tak piękna, jak jakiś grecki sen. Widziałem, że jest pod wrażeniem tej nieopisanej rzymskiej nocy. Głos jej stał się słodszy i cichszy, niż zwykle. Być może zresztą, że jak zawsze, tak i teraz myślała tylko o sobie i odczuwała tylko przez siebie, że ubierała się w księżyc, ciszę, zapach magnolij, jak w kapelusz, szal i t. d. Ale było jej w tym stroju nadzwyczaj do twarzy. Gdyby nie to, że mam serce zajęte Anielką — byłbym pod wrażeniem tego obrazu. Mówiła przytem rzeczy, które nie każdemu mężczyznie przyjdą do głowy.

Swoją drogą, ile razy odbywają się owe „Causeries Romaines“, zawsze mam wrażenie, że ojciec, ja, taka pani Davisowa, że wreszcie my wszyscy ludzie, należący do pewnej sfery społecznej, nie żyjemy naprawdę życiem rzeczywistem i realnem. Pod nami coś się dzieje, coś się staje, jak walka o byt, o kawałek chleba, jest życie realne, pełne mrówczej pracy, zwierzęcych potrzeb, apetytów, namiętności, codziennych wysileń — życie ogromnie dotykalne, pełne zgiełku, które huczy i przewala się, jak morze — a my siadamy sobie oto wiecznie na jakichś tarasach, rozprawiamy o sztuce, literaturze, miłości, kobiecie, obcy temu życiu, dalecy od niego, wymazujący z siedmiu dni tygodnia sześć powszednich. My, nie wiedząc o tem, mamy zamiłowania, nerwy i dusze dobre na święto. Pogrążeni w błogim dyletantyzmie, jakoby w letniej kąpieli, żyjemy wpół na jawie, wpół we śnie. — Przeżuwając zwolna odziedziczone mienie i odziedziczony zapas sił muskularnych i nerwowych, tracimy stopniowo grunt pod nogami. Jesteśmy, jak owe puchy, które wiatr nosi. Zaledwie gdzie przypadniemy, życie realne spycha nas — i ustępujem — bo się nie czujemy na siłach, aby dać opór.

Gdy o tem myślę, uderza mnie w nas tysiące sprzeczności. Oto uważamy się za wykwit cywilizacyi, za ostatni szczebel, a straciliśmy wiarę w siebie. Tylko najgłupsi zpomiędzy nas wierzą jeszcze w racyę naszego bytu. W życiu szukamy instynktownie świątecznych stron, rozkoszy i szczęścia — a nie wierzymy także i w szczęście. Pesymizm nasz jest wprawdzie lekki i nikły, jak dym naszych hawańskich cygar, niemniej jednak przesłania nam on dalsze widnokręgi. W tych przesłonach, w tym dymie, tworzymy świat oddzielny, oderwany od ogromu wszechżycia, zamknięty w sobie — trochę czczy i senny.

I gdyby tylko chodziło o tak zwaną arystokracyę rodu lub pieniędzy, zjawisko nie byłoby zbyt ważnem. Ale do tego oderwanego świata należą mniej lub więcej wszyscy ludzie, posiadający wyższą kulturę, należy poniekąd nauka, literatura i sztuka. Coś się stało takiego, że to wszystko nie tkwi w samej miazdze życia, ale się z niego wydziela, odrywa i tworzy osobne koła, a wskutek tego i samo w sobie więdnie i nie wpływa na złagodzenie zwierzęcości tych milionów ludzkich, które się kłębią pod nami.

Nie mówię o tem, jak reformator, bo na to nie mam dość sił. Wreszcie, co mnie to może obchodzić! Będzie, jak musi być! Chwilami jednak miewam pół-jasne poczucie jakiegoś ogromnego niebezpieczeństwa, które grozi całej kulturze. Fala, która nas spłucze z powierzchni ziemi, zabierze więcej niż ta, która spłukała świat pudrowanych peruk i żabotów. Prawda, że i tamtym ludziom, gdy ginęli, wydawało się, że wraz z nimi ginie cała cywilizacya...

Tymczasem tak miło jest zasiąść czasem w ciepłą, księżycową noc na tarasie i rozmawiać przyciszonym głosem o sztuce, literaturze, miłości i kobietach, a przytem patrzyć na oświecony srebrnym blaskiem boski profil takiej kobiety, jak pani Davisowa.

10 marca.

Góry, skały i wieże, w miarę jak się od nich oddalamy, przesłaniają się mgłą błękitną. Zauważyłem, że istnieje pewnego rodzaju mgła psychiczna, która tak samo przesłania nam osoby oddalone. Śmierć nie jest niczem innem, jak oddaleniem, ale tak niezmiernem, że istoty, choćby najukochańsze, pogrążone w niej, tracą stopniowo swą rzeczywistość, błękitnieją i stają się drogiemi cieniami. Zrozumiał to geniusz grecki, zaludniając tłumem cieniów pola Elizejskie. Nie chcę wszelako nadużywać tych smutnych porównań, skoro mam zamiar pisać o Anielce. Jestem zupełnie pewny, że uczucie moje dla niej nie zmniejszyło się, a jednak jest ona dla mnie również jakąś błękitniejszą i mniej realną, niż była w Płoszowie. Nie wyczuwam jej bezpośrednio zmysłami. W porównaniu do uczucia, jakie miałem dla niej w Płoszowie, stała mi się nieco więcej ukochaną duszą, a nieco mniej upragnioną kobietą. Jest-li to lepiej, czy gorzej? Z pewnego względu lepiej, bo pożądaną kobietą mogłaby mi być nawet pani Davisowa. Z drugiej strony, kto wie jednak, czy to nie jest jednym z powodów, dla których nie napisałem dotąd listu do Anielki. Niezawodnie ten profil Davisowej, który nie schodzi mi z oczu, to wrażenie przemijające i bez znaczenia. Owszem, gdy porównywam te dwie kobiety, przywiązanie moje do tamtej dziewczyny potęguje się pewnem rozczuleniem, a mimo tego pozostawiłem ją w niepewności i przykrem oczekiwaniu. Dziś ojciec pisał do ciotki, uspokajając ją co do swego zdrowia, ja zaś dopisałem słów kilka, w których zaledwie zdobyłem się na pozdrowienie dla Anielki i jej matki. W dopisku nie mógłem wprawdzie wiele więcej powiedzieć, ale mógłem przynajmniej oznajmić, że wkrótce napiszę osobno i obszernie. Taka zapowiedź byłaby balsamem dla Anielki i dla starszych pań. Nie uczyniłem i tego, bo nie byłem w stanie. Dziś znowu mój dzień odpływu. Ochota do życia i zaufanie do przyszłości cofnęły się aż hen, na krańce, tak daleko, że ich nie widać, a widać tylko dno suche i piaszczyste. Nie mogę się uporać z myślą, że wolno mi się żenić z Anielką tylko w takim razie, jeśli sumiennie będę przekonany, że ten nasz związek będzie zarazem aktem obustronnego szczęścia. Nie mogę także inaczej przedstawić go Anielce, czyniąc zaś to, popełnię kłamstwo, oszukam ją, zanim nam stułą obwiną ręce, bo tej wiary niema we mnie samym, jest natomiast zwątpienie o życiu wogóle i niechęć do niego.

Jej źle w tem oczekiwaniu i niepewności, ale mnie gorzej — i tem gorzej, im głębiej ją kocham.

11go marca.

Pani Davisowa, której w czasie owej księżycowej „Causerie“ powtórzyłem o wszechmocy miłości mniej więcej to samo, com poprzednio napisał w tym dzienniku, nazwała mnie Anakreontem, radziła przybrać się w girlandy dzikiego wina, a następnie spytała poważniej:

— Jeśli tak jest, to czemu pan grywasz rolę pesymisty? Wiara w takie bóstwo powinna czynić człowieka szczęśliwym.

Czemu?

Jej nie odpowiedziałem, ale sam wiem dobrze, czemu? Miłość zwycięża nawet śmierć, ale chroni przed nią tylko gatunek. A co mi z tego, że gatunek będzie zachowany, gdy ja, ten właśnie osobnik, który miłość odczuwa, skazany jestem na nieubłaganą i niechybną zatratę? Nie jest-że raczej wyrafinowanem okrucieństwem taki układ, z mocy którego to uczucie, które może być odczuwane wyłącznie przez indywiduum, służy i przydaje się na coś wyłącznie gatunkowi. Czuć w sobie drgnienia nieśmiertelnej siły i musieć umrzeć — to przecie szczyt niedoli. W rzeczywistości istnieją tylko indywidua, gatunek zaś jest pojęciem ogólnem i w stosunku do jednostki najzupełniejszą nirwaną. Rozumiem miłość do swego syna, wnuka, prawnuka, to jest właśnie jednostek, przeznaczonych na zagładę, ale patryotyzm swego gatunku może mieć chyba albo bardzo nieszczery, albo bardzo głupi doktryner. Rozumiem teraz, że po Empedoklesie przyszli na świat, po upływie wieków, Schoppenhauer i Hartman.

Mózg mój jest tak obolały, jak może być obolały grzbiet robotnika, noszącego ciężary nad siły. Ale robotnik, trudząc się, zarabia przynajmniej na chleb i spokój.

Przypominam sobie też bezustannie słowa Śniatyńskiego: „tylko jej nie przefilozofuj, jak przefilozofowałeś swoje zdolności i trzydzieści pięć lat życia.“ Ja wiem, że to nie prowadzi do niczego, że to jest źle, ale nie umiem nie myśleć.

13 marca.

Ojciec mój zmarł dziś nad ranem. Chorował zaledwie kilkanaście godzin...

. . . .

22 marca. Peli. Willa Laura.

Śmierć jest taką otchłanią, że choć wiemy, iż trzeba do niej zstąpić, to jednak, ilekroć zstąpi ktoś z naszych bliskich i kochanych, nam, pozostałym na brzegu, dusza się rozdziera z trwogi, żalu, rozpaczy. Wszystkie rozumowania kończą się na tej krawędzi i chce się tylko krzyczeć o ratunek, który nie może przyjść znikąd. Jedynym ratunkiem, jedyną pociechą, mogłaby być wiara, ale kto niema tej świecy, ten może poprostu oszaleć na myśl o takiej wiecznej nocy. Dziesięć razy na dzień zdaje mi się, że to nie może być, że to niepodobna, że to byłoby zbyt straszne, gdyby śmierć kończyła wszystko — i dziesięć razy na dzień mam poczucie, że tak jest.

(Ciąg dalszy nastąpi).

skiego, który zniewolony został zmniejszyć ilość wydawanych pożyczek i wystawiać *en masse* majątki włościańskie (nabyte przy pomocy tegoż banku) na licytacyę. Ten lub ów dziennik zaczyna już podnosić wrzawę z tego powodu i toż samo *Nowoje Wremia* uderza gwałtownie na bank, powiadając, że zadaniem jego nie była spekulacya, lecz interesa państwowe! Przy czem użyto szczególnego rodzaju argumentacyi. Zarzucają bankowi, że nie uwzględniał bezrolnych i nie zaludniał niemi pustych obszarów w głębi Rosyi. Ależ w ten sposób bank jeszcze bardziej byłby narażony na straty, bo jeśli niewypłacalnymi okazali się ludzie zasobni i w zaludnionych guberniach, to tembardziej byliby nimi bezrolni na pustyni. Ale interes państwa!

Wileńskij Wiestnik — dziennik, jak wiadomo, inspirowany przez organa rządowe — uderza na wileński bank ziemski za to, że ten jakoby pewne ulgi świadczy tym z dłużników swoich, których majątki wystawiono na licytacyę. Cała ulga ma polegać na tem, że jeżeli dłużnik w dniu, w którym przypada termin płacenia raty, zapłaci choćby część onej, bank wstrzymuje naznaczoną licytacyę odnośnego majątku. *Wil. Wiest.* nazywa to „polityką.“ szkodliwą dla interesów banku i państwa! Powiada się to w tym samym miesiącu (grudniu 1889 r.) i tygodniu, w którym drugi organ, uchodzący *par excellence* za organ rosyjski, domaga się czegoś wręcz przeciwnego.

Chcecie wiedzieć przyczynę tego? Oto dłużnikami banku wileńskiego są jakoby — Polacy! *Wot czto nazywajetsa podstawlat' adno paniatije wmiesto drugowa* — wołało *Nowoje Wremia* w uwagach nad poprzednią naszą korespondencyą. Prosimy i teraz o takiż komentarz dla powyższych faktów; innego się nie spodziewamy i z góry oświadczamy, że wolimy już teoryę ks. Meszczerskiego. On się nie wdaje w żadne czułości; to wszystko jest nasze, samobytne, rosyjskie; niech ono będzie takie, czy owakie, ale my chcemy mieć takiem i basta.

Świeżo komisya archeograficzna wydała w Wilnie XVI tom aktów — stwierdzających aż nadto dosadnie — że Unici i ich całe duchowieństwo bynajmniej nie pragnęło zlania się z prawosławiem. — A tymczasem od kilkudziesięciu lat słyszymy ciągłe twierdzenie organów rządowych i nierządowych rosyjskich, że to zlanie się nastąpiło dobrowolnie i było po prostu *wozsojedinienjem.* Nie czytaliśmy jeszcze opinii księcia Meszczerskiego o tych aktach, ale możemy już z góry wiedzieć, jakiem wypadnie sprawozdanie: „mniejsza o to, czy Unici chcieli lub nie chcieli prawosławia, ale Rosya go chciała: robimy, co chcemy i co nam się podoba, o resztę nie dbamy.“ Krótko, węzłowato i zrozumiale!

Akcya ratunkowa.

(*Ulgi taryfowe na kolejach żelaznych*).

Wskutek interwencyi JE. p. Ministra handlu, przyznały zarządy kolei austryackich dla transportów paszy końskiej i bydlęcej, sprowadzanej do Galicyi i Bukowiny lub przewożonej w obrębie tych krajów, a mianowicie dla transportów owsa, otrębów, siana, słomy, koniczyny, roślin pastewnych, rzepy pastewnej, makuchów i mączki makuchowej, sieczki buraczanej, odpadków (wycisków) buraczanych, brahy, wytłoczyn i wywarów, następujące opusty taryfowe.

I. Jeneralna dyrekcya austryackich kolei państwowych, galicyjska kolej Karola Ludwika i kolej północna Ces. Ferdynanda, na wszystkich głównych liniach zniżoną cenę taryfową 10 ct. za wagon o 10.000 klg. i 1 kilometr.

II. Takiegoż samego zniżenia udzielają zarządy kolei Osiek-Cieplice i Koszyce-Bogumin co do linij austryackich.

III. Kolej północna Ces. Ferdynanda udziela na linii lokalnej Bielsk-Kalwarya zniżonej ceny 15 ct., kolej Karola Ludwika na przestrzeniach lokalnych Jarosław-Sokal, Dębica-Rozwadów, zniżonej ceny 12 ct., wreszcie jeneralna Dyrekcya kolei państwowych na liniach lokalnych Kołomyjskich i Bukowińskich i linii Lwowsko-Bełzeckiej umówionej z odnośnemi zarządami ceny 20 ct. od wozu i kilometra; co do innych kolei lokalnych, których ruchem zawiadują powyższe zarządy, nie mógł na razie nastąpić żaden opust, a to po części ze względu na krótkość tych linij, po części zaś ze względu na brak przyzwolenia właścicieli.

IV. Uprzyw. austro-węgierskie Towarzystwo kolei państwowych, austr. kolej Północno-Zachodnia i kolej Południowo-Północno Niemiecka, dalej kolej Buszteh radzka, czeska kolej Północna i czeska kolej Zachodnia przyznają na swych przestrzeniach od 1—300 km. zniżoną cenę 13 ct., a na przestrzeniach po nad 300 km. zniżoną cenę 10 ct. od wagonu i kilometra, przyczem także ceny za przestrzenie od 232 do 300 km. znajdą na zasadzie tej ostatniej pozycyi taryfowej odpowiednie uwzględnienie. Te uwzględnienia nie odnoszą się jednak do kolei lokalnych, będących pod zarządem wymienionych właśnie kolei, a nadto opusty, przyznane przez Towarzystwo austro-węgierskich kolei państwowych, odnoszą się tylko do austryackich linij tegoż Towarzystwa.

V. Zarząd Morawsko-Szląskiej kolei centralnej przyznaje na swych liniach do Opawy i Ołomuńca zniżoną cenę 13 ct. od wagonu i kilometra.

VI. Towarzystwo kolei Południowej zniża cenę przewozu na swych liniach austryackich na 0·14 ct. od 100 klg. i 1 kilometra, jeżeli uiszcza się należytość za pełne 10.000 klg. od wozu, którego dopuszczalne obciążenie 10.000 klg. wynosi, a nadto dolicza 2 ct. należytości manipulacyjnej. Zniżenie to odnosi się tylko do transportów słomy, siana i sieczki.

Do wymienionych powyżej pod I, II, III, IV, V zniżonych cen nie dolicza się należytości manipulacyjnej.

Wszystkie powyższe opusty przywiązane są do warunku, że strona uskuteczni naładowanie i wyładowanie wozów na własny koszt.

Opusty te weszły już w życie i trwać będą do 30 czerwca 1890, a transporty za zniżoną ceną odbywać się będą na podstawie kartelu najkrótszą drogą. Do zapobieżenia nadużyciom wymagają zarządy wszystkich powyżej wymienionych kolei, by transporty paszy po zniżonych cenach przewozu nadawano na podstawie kart zamówienia, które mają być wystawione wedle przepisanego formularza przez urząd gminny, potwierdzone przez właściwe starostwo i przylepione do listu frachtowego. Karty te, których dostarczą starostwa, mają być dokładnie wypełnione, opiewać mogą tylko na jeden wagon i obejmować tylko takie gatunki paszy, które w jednym wagonie dadzą się razem ładować. Do zamówień większych ilości paszy należy zatem dołączyć tyle kart zamówienia, ile wagonów potrzeba będzie do transportu.

Sprawy krajowe.

Działalność krajowego Tow. rybackiego.

Krajowe Towarzystwo rybackie w Krakowie ukończyło w dniu 24 sierpnia 1889 r. dziesięć lat swego istnienia i działalności. W czasach raźnego postępu we wszystkich kierunkach pracy społecznej i wobec ciągłych zmian w wyborze celów i dróg do celu prowadzących — jest to okres dość długi; toż godzi się choćby na chwilę przystanąć i rozglądnąć się, co o działalności jego w tym okresie czasu mówią dokonane czyny.

Celem Towarzystwa było, według statutu z dnia 13 lipca 1879 r., przyczyniać się do popierania, podnoszenia i ochrony rybactwa w kraju.

Jednym z głównych kierunków było obznajomienie się z gatunkami ryb i z naturą wód naszych, oraz ze sposobem rozsiedlenia w nich ryb, ażeby na podstawie tej znajomości wiedzieć, gdzie, co i jak robić, dalej wystarać się o stosowną ochronę dla ryb w czasach i miejscach tarła, usuwać umyślne i przypadkowe zapory stawiane rybom wędrującym do tarlisk, jednem słowem — czynić wszystko możliwe w celu naturalnego rozmnażania się ryb swojskich. Drugim kierunkiem było zarybianie wód naszych stosownym narybkiem, sztucznie wychowywanym, oraz przesiedlanie takich gatunków ryb z zagranicy lub z jednych wód krajowych do drugich, które w nich dawniej bywały, ale w ciągu czasu przez nieopatrzne łowienie wytępione zostały, lub które według natury tych wód w nich żyć i mnożyćby się mogły. Innym ważnym kierunkiem było szerzenie znajomości ryb, wód i stosunków rybackich w kraju, pobudzanie zamiłowania do tej gałęzi gospodarstwa krajowego, zachęta do krzewienia dotyczących wiadomości oraz pouczanie o sposobach podniesienia wartości wód rybnych i zapobiegania szkodom, i udzielanie rad skutecznych tym, którzyby szukali dróg do podnoszenia lub ochrony rybactwa w kraju.

Rozpoczynając czynności zastało Towarzystwo przed sobą kraj jakby pole — niegdyś uprawiane i bogaty plon noszące — lecz oddawna złem gospodarstwem wyczerpnięte, zaniedbane i odłogiem leżące. Znajomość wód krajowych co do ich natury rybnej upośledzona, w żadnym jednolitym obrazie niezespolona; znajomość ryb w naszych rzekach żyjących lub w naszych rzekach żyć mogących niemniej mała; tradycya nawet świetnego niegdyś stanu rybołowstwa zupełnie zamierzchła, a faktyczne rybołowstwo na rzekach krajowych, jeżeli o takowem jeszcze mowa być mogła, w rękach dowolnych, swawolnych a nawet występnych czasem, a zawsze w rękach bezwzględnych wyzyskiwaczy.

Na podobnym stopniu upośledzenia stało w owym czasie prawodawstwo dotyczące gospodarstwa rybnego, które tylko w dwóch rozporządzeniach ck. władzy krajowej: z dnia 10 sierpnia 1872 r., wzbraniającem używania dynamitu, i z dnia 4 grudnia 1878 r., wzbraniającem łowienia ryb w czasie i na miejscach tarła, wyraz znalazło. Charakteryzującem jest, iż rozporządzenie z dnia 10 sierpnia 1872 r. motywuje zakaz używania dynamitu przy rybołowstwie jeszcze nie szkodą wyrządzaną rybołowstwu, lecz tylko przepisami policyjnemi, wydanemi dla publicznego bezpieczeństwa i możliwością uszkodzenia brzegów. Oprócz tego leżał w Izbie poselskiej Rady państwa w Wiedniu projekt ustawy rybackiej, przedłożony w r. 1874 przez ministra rolnictwa, który jednak projekt ten w d. 13 maja 1879 r. cofnął, i zarządził dalsze dochodzenia w sprawie ustawowego określenia prawa łowienia ryb.

Oto obraz odłogu, jaki Towarzystwo rybackie zastało na polu gospodarstwa rybnego w r. 1879. Smutny to był widok. Czyliż mieszkańcy kraju nie mają obowiązków do spełnienia wobec rzek naszych prześlicznych, zajmujących według dat stałego katastru przestrzeń 153.430 morgów, nie licząc 38.262 morgów jezior i stawów? — Rolnik zbiera co roku, lecz co roku sieje i sieje; leśnik rąbie w pewnych okresach, ale też zręby zapełnia kulturami; nawet myśliwy strzeże swą zwierzynę, tępi szkodników, chroni zwierzynę w pewnych porach roku, nawet żywi ją w ciężkich czasach — a tylko rzeki miałyby być na to, aby nie siejąc, nie sadząc, nie chroniąc — li tylko łowić i łowić?

Nie możemy na tem miejscu wyliczać szczegółowo wszystkich zabiegów i czynności Towarzystwa, uwieńczonych mniej lub więcej pożądanym skutkiem, i musimy ograniczyć sprawozdanie nasze do przedstawienia czynności w głównych zarysach oraz do zaznaczenia ostatecznych wyników.

Czynności w pierwszym kierunku, to jest co do obznajomienia się z gatunkami ryb i naturą wód naszych, oraz ich imiennictwa ludowego, znalazły wyraz swój w rozlicznych publikacyach po różnych czasopismach fachowych.

Publikacye powyższe, ukoronowane mapą rozsiedlenia ryb, zawierają taką masę specyalnych studyów i wiadomości, że wystarczą one nietylko dla obecnych potrzeb kraju w tym kierunku, jeżeli zostaną przedrukiem i rozdaniem w odpowiednie ręce rozpowszechnione, ale tworzą przedmiot uznania a nawet zazdrości rzeczoznawców w innych krajach, od nas zresztą w niejednym względzie wyżej stojących.

W drugim kierunku, to jest co do zarybiania wód naszych stosownym narybkiem, sztucznie wychowywanym, oraz co do przesiedlania ryb z zagranicy lub z innych wód krajowych, Towarzystwo zapuściło w okresie 1879 — 1888 w kraju 1,973.870 sztuk narybku różnego rodzaju, z czego w dorzeczu Wisły 1,882.347 sztuk.

Dwa miliony prawie — wielka to cyfra, a przecież znikająca wobec rzeczywistej potrzeby i wobec tego, co inne Towarzystwa rybackie w tym kierunku czynią, bo — rozporządzając ogromnemi funduszami — czynić mogą. Tak n. p. niemieckie Towarzystwo rybackie w Berlinie rozpuściło w ciągu dwudziestu lat 23 miliony żywego narybku łososiowego, a więc w rocznem przecięciu pięć razy tyle, ile krakowskie Towarzystwo rozpuścić mogło; za to liczy Towarzystwo berlińskie 20,000 członków, gdy nasze Towarzystwo, bez oddziałów, w najświetniejszej swej chwili zaledwie 220 członków liczyło. Najdalej w tym kierunku poszła Ameryka. Kanada wyprodukowała w ciągu lat dwunastu 400 milionów narybku łososiowatego — ale też jakiemi zasobami pieniężnemi! Tak n. p. Towarzystwo Stanów Nowego Jorku donosi, że ze strony rządu „dawano nam zawsze tyle, ile żądaliśmy; zaczęliśmy od frk. 80,000 i doszliśmy do frk. 160,000 rocznie.“ Oprócz tego utrzymują Stany Zjednoczone półn. Ameryki, oprócz komisarzy pojedyńczych Stanów, centralnych komisarzy rybackich, którzy kosztują rocznie około pół miliona franków, mają prawo jeżdżenia rządowemi parowcami i wolne od opłaty jazdy kolejami.

Skutek zarybiań okazał się, mianowicie co do łososia w dorzeczu Wisły, świetnym, o czem świadczą przemówienia Dra Virchowa w parlamencie niemieckim i Dra Behra w Petersburgu przy sposobności otwarcia tamtejszej wystawy. To samo skonstatowali nasi rybacy, mianowicie już w roku 1885 i 1886, błogosławiąc w tym względzie czynność Towarzystwa rybackiego. W związku z naszemi usiłowaniami stoi fakt, że dowiedziono możliwości sztucznego wychowu i dalekiej nawet przesyłki narybku sandacza, co się umiejętnemu badaniu i usilnej pracy pana Aleksandra bar. Gostkowskiego w Tomicach udało. Pierwszy transport sandacza p. A. Gostkowskiego poszedł do Renu i do jeziora Bodeńskiego, gdzie przedtem sandaczy wcale nie było, a gdzie takowe obecnie poławiają ważące do 7 funtów.

Co do pobudzania zamiłowania do rybactwa i pouczania o sposobach podniesienia wartości wód rybnych, to niezaprzeczonym jest faktem, że działalność Towarzystwa rybackiego rozbudziła w całym kraju, gdzie przedtem głucha a nawet ponura w tym względzie panowała cisza, zrazu zaciekawienie, potem zajęcie coraz szersze, a nareszcie uwagę poważnych kół społeczeństwa, tak, że gdy z jednej strony Towarzystwo rybackie stało się instytucyą, z którą się chętnie komunikowały powinowate Towarzystwa niemal całej cywilizowanej Europy i Ameryki, to z drugiej strony sprawa rybactwa stała się przedmiotem, którym na seryo zaczęły się interesować władze krajowe i instytucye autonomiczne oraz fachowe i naukowe.

W pierwszym rzędzie stoi tu żywa korespondencya, licząca co roku tysiącami, zawierająca odpowiedzi na specyalne pytania, pouczenia szczegółowe, wskazówki i rady. Równocześnie publikacye towarzystwa w różnych umieszczane czasopismach szerzyły znajomość rzeczy, co byłoby jeszcze więcej skutkowało, gdyby owe publikacye znalazły były liczniejsze koła odbiorców niżeli to niestety bywało. Dalej Sprawozdania Towarzystwa, oraz coroczne obszerne sprawozdania szerzyły znajomość sprawy, środków i prac podjętych, sposobów użytych i skutków osiągniętych.

W ciągu dziesięcioletniego istnienia swego zawiązało i utrzymywało Towarzystwo nasze ciągłe stosunki z powinowatemi instytucyami zagranicznemi, które wspólne prace czynnie i skutecznie popierały. Jakkolwiek Towarzystwo brało przez swych delegatów w wiecach rybackich w Dreźnie, w Gracu, w Monachium i w Wiedniu czynny i uznawany udział, to finansowy stan Towarzystwa nie pozwalał mu uczestniczyć we wszystkich podobnych zjazdach i wystawach.

Wewnątrz kraju staraliśmy się nadto utrzymać stosunki ze wszystkimi, których rybactwo krajowe interesować powinno, począwszy od Towarzystw rolniczo-gospodarskich we Lwowie i w Krakowie, aż do pojedyńczych rybaków, a dla szerszej publiczności służyły liczne publiczne wykłady o rybactwie, głoszone w różnych miejscowościach.

Przystępując do omówienia ostatniego celu, dotyczącego strony prawnej i ustawodawstwa, nadmienić musimy, że ruch wywołany zabiegami Towarzystwa zwrócił uwagę na stosunki prawne rybactwa w Galicyi, o czem świadczą publikacye, jak n. p.: „W sprawie ustawy rybackiej,“ (Kraków 1879). „O prawie rybołowstwa w Galicyi,“ (Kraków, 1879), oraz „Uwagi nad projektem ustawy o rybołowstwie w Galicyi,“ (Kraków, 1879), napisane przez radcę sądu wyższego w Krakowie p. Józefa Louis-Wawel; kwestyą prawną zajmowała się także komisya prawnicza Akademii umiejętności w Krakowie na posiedzeniu swem z dnia 17 stycznia 1880 r., a profesor Dr Zatorski mówił: „O prawie rybołowstwa“ na jednem z walnych zgromadzeń Towarzystwa.

Napomknęliśmy już powyżej, jak stała w roku 1879 sprawa Ustawodawstwa dotycząca rybactwa. Oprócz niedoszłych wówczas do skutku lub zapowiedzianych przedłożeń rządowych do ustawy państwowej, miał Sejm krajowy w r. 1879/80 przed sobą projekt ustawy: „O niektórych środkach ku podniesieniu rybactwa na wodach śródkrajowych,“ który to projekt jednak nie przyszedł w owej sesyi pod obrady. Następnie uchwalił Sejm dnia 6 października 1881 r. Ustawę rybacką, która jednak dla wprowadzonych do pierwotnego przedłożenia zasadniczych zmian, najwyższej sankcyi nie otrzymała. Rząd odmawiając sankcyi, przedłożył zarazem nowy projekt ustawy, którą Sejm dnia 27 września 1882 r. uchwalił, a która pod dniem 19 listopada 1882 r. otrzymała sankcyę. Mając do tej ustawy wydać rozporządzenie wykonawcze, zwołało Namiestnictwo we Lwowie na dzień 4 stycznia 1883 r. ankietę, w której obok powag urzędowych i obywatelskich kraju brało udział także Towarzystwo rybackie w osobie swego prezesa, który przedłożył projekt rozporządzenia wykonawczego ułożony na podstawie doświadczeń i mnogich zdań z kraju zasięgniętych. Rozporządzenie wykonawcze wydanem zostało dnia 28 czerwca 1883 r. za rządów nieodżałowanej pamięci Alfreda hr. Potockiego.

(*Dokończenie nastąpi.*)

KRONIKA.

— **Z Wiednia** donoszą pod d. 7 b. m.: Skutkiem pęknięcia rury wodociągowej, przedmieścia tutejsze zostały bez wody. Dla szpitali, koszar i stajni dowożą wodę beczkami. W całem mieście sączą się tylko cienkie strumyki. Dzisiaj obiecują ukończenie robót rekonstrukcyjnych.

Z powodu braku wody, teatr na Josephstadzie został zamknięty. Otrzyma wynagrodzenie.

— **O masoneryi** szereg ciekawych artykułów rozpoczęła drukować *Germania* berlińska. Na podstawie pism i źródeł masońskich wykryto tam rozdwojenie, objawiające się między masoneryą zachodnią, mianowicie francuską a pruską. Rozdwojenie to nie pozostało bez wpływu na stosunki i usposobienie lóż pruskich, które uległy prądom republikańskim i już za życia cesarza Wilhelma I rozpoczęły kampanię przeciw Hohenzollernom. Wiadomo, że dzisiejszy młody cesarz nie tai przy każdej sposobności swej niechęci do wolnomularstwa. Wskutek tego odpłacają się też masoni niemniejszą nieprzyjaźnią nietylko ku monarsze ale nawet ku tym członkom domu cesarskiego, którzy do loży należą. Wrogie to usposobienie przybrało w ostatnim czasie cechę zuchwalstwa i drwinek, które nie uszłyby płazem nikomu innemu... Pisma masońskie oświadczają się wprost przeciw oddawaniu wyższych honorów książętom panujących domów, a nawet wręcz sprzeciwiają się zwyczajowi oddawania monarchom godności protektorów lóż masońskich. Jest ciekawą rzeczą, do czego doprowadzi ten naprężony stan rzeczy?

— **Zniszczony pożarem zamek Laeken** — jak donieśliśmy — zawierał cenne zbiory dzieł sztuki, które poszły na pastwę płomieni. Strata jest nie do oszacowania. Zamek należał do głównych osobliwości okolic Brukseli. Od roku 1814 był własnością korony i stał się ulubioną letnią siedzibą belgijskiej rodziny królewskiej. Poprzednio był krótki czas rezydencyą Napoleona I., który ztąd wypowiedział wojnę Rosyi w roku 1812. Pokazywano pokój, w którym wypowiedzenie podpisanem zostało. Urządzenie zamku uważano za najwspanialszy przykład smaku artystycznego i ostatnie słowo dzisiejszej sztuki zastosowanej do przemysłu. Zbiory były olbrzymiej wartości. Samych starych flamandzkich i nowszych francuskich gobelinów było za 2 miliony franków. Galerye obrazów i rzeźb zawierały wielką libzbę znakomitych dzieł sztuki dawniejszej i współczesnej, zwłaszcza cenne obrazy nowożytne szkoły frtncuskiej, belgijskiej i holenderskiej; także wiele *Van Dycków*. Wszystko to poszło z dymem; również jak biblioteka Napoleona I i cała gardoroba oraz klejnoty królowej. Uratowano tylko srebra znacznej wartości, niemniej stół historyczny, na którym wypowiedzenie wojny moskiewskiej w roku 1812 podpisanem zostało. Budynek i urządzenie wewnętrzne nie były ubezpieczone od ognia.

Przyczyną pożaru miało być niedawno wprowadzone ogrzewanie stajni królewskiej. W pierwszej chwili sądziła pałacowa straż grenadyerska, że opanuje żywioł i nie wezwała pomocy. Tymczasem oddział straży, pilnujący rezydencyi, właśnie zmieniony dnia poprzedniego, nie był jeszcze dobrze oswojony z manipulacyą dwóch, w zamku ustawionych, sikawek parowych, których palenisko znajdowało się w piwnicy pod t. zw. gabinetem Arcyksięcia Rudolfa. W konstrukcyi budynku użyto wiele materyału drewnianego. To, jak również silny wiatr północny, tłómaczy nagłe rozszerzenie się ognia. Opowiadają, że, gdy o 4-ej po południu król przybył na miejsce pożaru, zakazał dalszego ratunku, bojąc się, aby ochranianie ruchomości nie było okupionem życiem lub zdrowiem ludzkiem.

Z miasta i kraju.

— **Walne zgromadzenie** Koła nauczycieli szkół wyższych w Krakowie odbędzie się w sobotę dnia 11go b. m. o godzinie 6-ej wieczorem w sali 43 (Helcla) *Collegii novi.* Porządek dzienny: 1. Prof. M. Zaleski: Wnioski w sprawie antykwarni książek szkolnych. 2. Sprawozdanie roczne Wydziału z działalności Koła i stanu kasy. 3. Wybór Wydziału. 4. Wnioski Wydziału. — Po posiedzeniu zebranie towarzyskie w lokalu Koła artystyczno-literackiego (Rynek główny 16. I.).

— **Sekcya dobroczynna** Rady miasta na posiedzeniu w dniu 3-go stycznia b. r. pod przewodnictwem r. m. Dra Paszkowskiego odbytem, udzieliła kupony z fundacyi śp. Ludwika Sternsztyn Helcla podupadłemu majstrowi szewskiemu, zamieszkałemu w obwodzie II, lat 52 liczącemu, ojcu licznej rodziny.

— **Nowa szkoła sztuk pięknych i Muzeum imienia NPana.** Komitet, złożony z przewodniczących i zastępców wszystkich sekcyj, pod przewodnictwem prezydenta miasta Dra Szlachtowskiego, odbył wczoraj posiedzenie i zastanawiał się nad sprawą, poruszoną przez dyrektora Matejkę, budowy nowej szkoły sztuk pięknych, tudzież Muzeum przemysłowego imienia Cesarza Franciszka Józefa. Przedewszystkiem postanowiono na członka komitetu uprosić dyrektora Kasy oszczędności radcę F. Slęka. Po wszechstronnej, wyczerpującej dyskusyi uchwaliła komisya, na wniosek radcy m. Dra F. Jakubowskiego: przedstawić Radzie miejskiej wniosek, iż uznaje potrzebę budowy nowej szkoły sztuk pięknych, ile, że obecna celowi swemu nie odpowiada, a przebudowanie jej nigdyby w zupełności celowi nie odpowiadało, a nadto finansowo dla miasta byłoby uciążliwem. Zarazem uchwaliła komisya przedstawić tę rzecz sekcyi prawniczej pod względem prawnym, a następnie przedstawić wniosek Radzie miejskiej o polecenie sekcyi ekonomicznej, iżby wskazała odpowiedni plac pod budowę szkoły sztuk pięknych. Budowa szkoły sztuk pięknych przedstawia się finansowo tak: przebudowanie niezupełne tylko częściowo zbliżone do celu kosztowałoby najmniej 100.000 złr., a szkoła dotychczasowa kosztuje 130.000 i kilka, więc wydawszy 100.000 złr., potrzebaby zająć część placu Matejki, zatem ten plac zdefigurować, a szkoła przecież nie odpowiadałaby zupełnie swemu celowi. Tymczasem wybudowanie nowej szkoły, odpowiedniej celowi, kosztować może 150.000 złr. i będzie to szkoła odpowiednia i dla celu i obejmująca pomieszkanie dyrektora, co rząd zaraz pierwotnie zastrzegł, a nadto zostanie miastu dzisiejsza szkoła do użycia, która w każdym razie, jako budynek przedstawia wartość najmniej 100.000 złr. — Niemniej uchwaliła komisya wezwać p. dyrektora Matejkę o przedłożenie programu szkoły sztuk pięknych.

Zarazem uchwaliła komisya przedłożyć Radzie wniosek o wyznaczenie placu pod Muzeum techniczno-przemysłowe i o wezwanie komisyi przemysłowej, aby wspólnie z p. dyrektorem Baranieckim przedłożyła program na Muzeum przemysłowe. Referentem dla obu tych spraw wyznaczono r. m. Dra F. Jakubowskiego.

— **Magistrat** zatwierdził rozkład datków domestykalnych na cele wyznaniowe izraelitów w Krakowie w kwocie 9.500 złr. Reszta wydatków, szczególnie na cele szpitala izraelitów, pokryte będą z dochodu własnego majątku zakładowego i dochodu od mięsa i drobiu. Ogólne wydatki gminy izraelickiej wynoszą w przybliżeniu 44.000 złr. rocznie.

— **W Sukiennicach** okazała się konieczna potrzeba rekonstrukcyi dachów i rynien spustowych w głównem środkowem zabudowaniu. Koszta tej rekonstrukcyi mają wynosić według obliczenia budownictwa miejskiego około 14.000 złr., która to kwota zmniejszy się o cyfrę około 2.000 złr., za materyał stary osiągnąć się mającą.

— **Występ znanego zaszczytnie deklamatora p. Strakoscha** odbędzie się, jakeśmy już donieśli, w piątek (d. 10 b. m.) wieczorem w sali hotelu saskiego. P. Strakosch, który już kilkakrotnie dał się w mieście naszem — a zawsze w pełnej sali — słyszeć obierze tym razem nowe utwory za przedmiot swej deklamacyi.

— **„Przegląd lekarski“** pisze: Influenza szerzy się coraz więcej w Europie środkowej; we Wiedniu wszystkie szpitale powszechne są przepełnione tak, że przypadków lżejszych wcale nie przyjmują. Władze rządowe nie uznały wprawdzie za potrzebne zarządzenie środków wyjątkowych wobec przebiegu łagodnego epidemii, jednak przypomniały lekarzom obowiązek donoszenia o każdym przypadku. Zasługuje na uwagę, że choroba nagabuje więcej dorosłych, aniżeli dzieci i że więcej choruje uczniów szkół wyższych, aniżeli szkół ludowych.

W podobny sposób jak Influenza, przychodząca z północy, szerzy się choroba zwana „febra Dengue“ na południu, a mianowicie w Smyrnie, Beyrucie, skąd już dostała się do Konstantynopola. I ta choroba nagabuje bardzo wiele ludzi i tak w Beyrucie zachorowało 15,000 mieszkańców, w Smyrnie z $\frac{1}{4}$ miliona mieszkańców podobno nawet $\frac{9}{10}$. Przebiega atoli także łagodnie, tak że przypadki śmierci są bardzo rzadkie, jakkolwiek wyzdrowienie bardzo powolne. Choroba ta nosi rozmaite nazwiska dziwne, jak n. p. „Polka-Fieber,“ „Giraffe“ i t. d.

— **Komitet balu akademickiego** rozesłał w czasie świąt Bożego Narodzenia zaproszenia na bal i karty honorowe do wszystkich osób, które w latach poprzednich zaproszenia otrzymywały — i do tych, których adresa dokładne były mu wiadome. Gdyby jednak ktoś skutkiem omyłki lub braku dokładnego adresu zaproszenia nie otrzymał, zechce się po takowe zgłosić piśmiennie do komitetu balu akademickiego (*Collegium novum*).

— **Krakowskie Tow. ochrony zwierząt** rozlepiło po rogach ulic w wielkim formacie odezwę, pouczającą właścicieli psów, z okazyi kilku sporadycznych wybuchów wścieklizny w mieście, co czynić należy, aby tej strasznej chorobie u psów zapobiedz i nie dopuścić jej rozszerzania się. Odezwa ta jest bardzo dobrym czynem Towarzystwa. Należałoby wszakże, aby i włościan pouczyć w podobny sposób, bo ze wsi przeważnie przybłąkują się tu wściekłe psy.

— **Z Regulic.** Wydatność dzienna zdrojów głównych ważyła się w grudniu 1889 między 8.052 (w dniu 1 t. m.) a 7.704 (w dniu 3 t. m.) i wynosiła średnio 7.848 metrów sześciennych przy opadzie atmosferycznym 32.2 milim.

— **Ajentki emigracyjne.** Dnia 30 grudnia z. r. przytrzymała tutejsza policya Chaję z Fischmanów Johanowiczową z Niedźwiady, powiatu Ropczyckiego, z powodu, iż taż uprowadziła z sobą trzech włościan pochodzących z Niedźwiady do Ameryki, za wyciągnięciem po 10 złr. od osoby i zwróceniem jej kosztów podróży. Taki sam wypadek zdarzył się znowu dnia wczorajszego, iż organa tutejszej policyi przytrzymały Gitlę z Posnerów Hendlerową z Moszczenicy, powiatu gorlickiego, która obałamuciwszy trzech włościan z Moszczenicy świetnemi opowiadaniami o Ameryce, o łatwem przebyciu bez paszportu granicy pruskiej i wyzyskawszy od każdego z nich po 10 złr. oraz fundusze na koszta swej podróży — uprowadziła ich potajemnie po za granicę austryacką do Prus. Hendlerową, jako oszustkę odstawiono do sądu karnego, przytrzymanych zaś włościan wychodźców zwrócono do Moszczenicy.

— **Dar.** Cesarz udzielił z swej prywatnej szkatuły mieszkańcom przysiółka Hubinek *ad* Rzerzyca, w powiecie rawskim, na restauracyę cerkwi filialnej, zapomogi w kwocie 50 złr.

— **Egzamin kwalifikacyjny** dla nauczycieli szkół ludowych rozpocznie się przed Komisyą egzaminacyjną w Rzeszowie w dniu 20 lutego 1890 r. Kandydaci i kandydatki, chcący takowy składać, mają wnieść należycie udokumentowane podania (Art II 1 rozp. minist. z dn. 31 lipca 1886 l. 6033) za pośrednictwem swej przełożonej Rady szkol. okr. najdalej po dzień 15 lutego. Podania później wniesione uwzględnione nie będą.

— **Rzeszów** 4 stycznia. Dnia 1go b. m. otrzymał z Namiestnictwa Dr Michał Janocha koncesyę na urządzenie i prowadzenie zakładu inhalacyjnego, jodłowego i solankowego w Szczawnicy na wzór zakładów w Gleichenberg, Arco i Reichenhall. Będzie to pierwszy tego rodzaju zakład w kraju. W sierpniu z. r. zrobił Dr Janocha układ z Akademią Umiejętności, na mocy którego wydzierżawił dom „Boga Rodzicę“ na lat 20 i w tym domu urządza zakład. Zakład będzie się składał z sali inhalacyjnej, jodłowej i z 12 gabinetów osobnych do wziewań solankowych i z sali dla inhalacyi specyalnych środków leczniczych, przepisywanych przez pp. lekarzy.

Dr Janocha odniósł się do Wydziału krajowego z prośbą o pożyczkę 3% na lat 6 w kwocie 3.000 złr. tem bardziej, że według układu z Akademią Umiejętności — zakład później przechodzi na własność Akademii. Zakład będzie urządzony siłami krajowemi, co było połączone z wieloma trudnościami. Maszyny parowe robi p. August Schumann we Lwowie, który był kosztem Dra Janochy wysłany do Gleichenbergu dla rozpatrzenia się na miejscu.

— **P. Adam Jędrzejowicz**, ze względu na poruczony mu mandat członka Wydziału krajowego, złożył na ostatniem posiedzeniu Rady powiatowej Rzeszowskiej dotąd piastowaną godność prezesa tejże Rady, jednakowoż ta jednogłośnie rezygnacyi nie przyjęła, wyrażając życzenie, aby jej p. Adam Jędrzejowicz nadal przewodniczył. Następnie wybrała Rada do zarządu szpitalnego X. Karakulskiego i Schotta, do komisyi asenterunkowej Dra Zbyszewskiego i Gumińskiego, wreszcie przystąpiła do wyboru zastępcy prezesa w miejsce p. Stanisława Skrzyńskiego, który godność tę złożył. Na 21 głosujących, 18 głosami wybranym został p. Jan Pogonowski, notaryusz w Rzeszowie.

— **Zmiana własności.** Majątek Medyń i Chatki koło Podwołoczysk, dotychczas własność żyda Ginsberga, nabył temi dniami ks. Jan Sapieha, syn księcia Adama. Kontrakt podpisał w Tarnopolu w kancelaryi adwokata Trzcienieckiego p. Leszek Wiśniowski, pełnomocnik książąt Sapiehów.

Wiadomości policyjne. W roku 1889 wydaliła tutejsza policya 1309 osób do miejsca przynależności, z powodu wstrętu do pracy, życia niemoralnego i bezpieczeństwa publicznego.

Nekrologia.

Emilia z Wojnarowskich Mikułowska, urodzona w d. 30 grudnia 1821 r., małżonka p. Jana Mikułowskiego, obywatela z Wołynia, zakończyła tu życie po ciężkiej chorobie w dniu 7 b. m. wieczorem. Od lat wielu, porzuciwszy gospodarstwo wiejskie, przenieśli się pp. Mikułowscy do miasta dla edukacyi dzieci, a dom ich dawniej szeroko otwarty, stał się w ostatnich czasach przybytkiem swobodnego odetchnienia i serdecznej gościnności dla najbliższych przyjaciół. — Zmarła była powszechnie cenioną dla wzniosłości swego charakteru i ujmujących przymiotów towarzyskich. Pełna pobożności, należała do Towarzystw dobroczynnych; najlepsza żona i matka cieszyła się miłością najbliższych i bezwyjątkowym szacunkiem dalszych. Z pozostałych dwojga dzieci zmarłej, córka Marya zaślubioną jest Drowi Leonowi Madejskiemu, mecenasowi w Brzeżanach, syn zaś Zdzisław — właściciel dóbr Siemiechowa — pojął przed niespełna rokiem w małżeństwo pannę Maryę Babecką. — Zgon ś. p. Mikułowskiej, którego się dopiero od dni kilku lękać zaczęto, wzbudził żal powszechny w szerokich sferach. Pogrzeb odbędzie się jutro (d. 9 b. m.) o godzinie 3 po południu z domu pod l. 19 przy ulicy Szpitalnej wprost na cmentarz.

Panna **Józefa Starowiejska**, córka państwa Starowiejskich z Piasków Wielkich (w powiecie wielickim, parafii kosocickiej), po długiej i ciężkiej chorobie zmarła w 23 roku życia d. 7 b. m. po południu. Wyprowadzenie zwłok odbędzie się we czwartek d. 9 b. m. o godzinie 3½ po południu — pogrzeb zaś w piątek d. 10 b. m. o godz. 11 przed południem.

Juliusz Rola **Gadomski**, księgarz, wydawca nut muzycznych „Lutni" krakowskiej, zmarł tu d. 6 b. m., przeżywszy lat 30.

Karol Barański, obywatel m. Krakowa, majster ślusarski, dyplomowany inżynier-mechanik, żołnierz z roku 1863, zmarł tu dnia 6 b. m., przeżywszy lat 43. Wykształcony za granicą, stworzył tu Karol Barański znany zakład ślusarski i stanął na jego czele, spożytkowując w ten praktyczny i godny naśladowania sposób swoje zawodowe wykształcenie. Szanowany w mieście, liczył wielu przyjaciół z powodu swego sympatycznego i prawego charakteru. Pogrzeb odbędzie się we środę d. 8 b. m. o godz. 3 po południu.

Repertuar teatru krakowskiego.

We czwartek 9-go stycznia: *Daniszewy*, komedya w 4 aktach Aleksandra Dumasa i Piotra Newskiego; z panią Hoffmannową w głównej roli.

W sobotę 11 b. m.: (wznowienie) *Krewniaki*, komedya w 4 aktach Michała Bałuckiego.

W niedzielę 12go stycznia: Przedstawienie popołudniowe: *Zyd w beczce*, krotochwila w 1 akcie ze śpiewkami; *Chrapanie z rozkazu*, komedya w jednym akcie; *Kominiarz i młynarz*, krotochwila w 1 akcie ze śpiewkami J. N. Kamińskiego.

— Dnia 7 stycznia pochmurno; term. od +0 6 doszedł do +3·8 C. Barometr zwolna opada; rano o godzinie 7 dnia 8 stan jego był 756·9 mm., term. 2·0 C. — Wiatr zachodni.

We czwartek dnia 9-go stycznia: śś. Marcyanny panny m.

Ruch umysłowy i artystyczny.

„Książka do nabożeństwa z modlitwami odpustowemi za staraniem Jego Książęco Biskupiej Mości X. Albina Dunajewskiego, Biskupa Krakowskiego" wydaną została świeżo w Krakowie przez X. Jana Siedleckiego. Zaletą tej książki jest to, iż zawiera modlitwy odpustowe tylko te, które w ostatnich czasach Stolica Apostolska uporządkowała i udarowała licznemi odpustami. Tak wielebne duchowieństwo, jakoteż i wierni dowiedzą się z tej książki o licznych, a mało znanych praktykach religijnych, sprostują zmyślone nabożeństwa, rozpowszechniane przez niesumiennych drukarzy. Nabyć można u wydawcy X. Jana Siedleckiego, Mały Rynek, Kraków i we wszystkich księgarniach. Cena według oprawy 1 złr. 65 ct. lub 2 złr.

Dla interesujących się sprawą niewolnictwa poczęło austryackie stowarzyszenie ku zwalczania niewolnictwa wydawać w Wiedniu pismo peryodyczne p. t.: „Echo aus Afrika" jako dodatek do czasopisma: „St. Angela-Blatt." Nadesłany nam numer 2 tego pisemka zawiera wiadomości o pomyślnem rozwijaniu i rozszerzaniu się stowarzyszenia w Austryi, co głównie przypisać należy czynnemu poparciu udzielanemu przez wszystkich prawie biskupów austro-węgierskiej monarchii. Między innemi spotykamy tam także wiadomości z Krakowa i Galicyi, gdzie stowarzyszenie wiele znalazło odgłosu. Jak wiadomo, jedną z głośnych promotorek stowarzyszenia jest Polka, hrabianka Ledóchowska zamieszkała w Gracu.

„Przeglądu Lekarskiego" Nr 1 zawiera: I. Feigel: Z pracowni prosektoryum szpitala powszechnego we Lwowie. Przyczynki do kazuistyki „Porencephalii".— II. Obaliński: O doszczętnem leczeniu wola w ogólności a o wyłuszczeniu go sposobem Socina w szczególności. — III. Karliński: Z pracowni własnej. Przyczynek do znajomości zachowania się prątków durowych w wodzie. — IV. Dobrucki: Ciekawy przypadek pęknięcia czaszki z następną paraplegią.— V. Oceny i sprawozdania. — VI. W sprawie Wydziału lekarskiego we Lwowie. — VII. Higiena, epidemiologia, policya lekarska. Sprawozdanie krajowej Rady zdrowia o stosunkach zdrowotnych w Galicyi za r. 1886 i 1887. — VIII. Wiadomości bieżące.

Sara Bernhardt po „Tosce" i „Teodorze" nowe zbiera laury obecnie jako „Joanna d'Arc" w tak zatytułowanej sztuce p. Juliusza Barbier, z muzyką Gounoda wznowionej obecnie w paryskim teatrze *de la Porte Saint-Martin*. Utwór p. Barbier już był przed 15 laty przedstawionym w paryskim teatrze *de la Gaité*, lecz wtedy nie znalazł tak dobrych wykonawców i może nie odpowiadał nastrojowi ówczesnemu słuchaczy. Muzyka Gounoda i całe pojęcie oraz inscenowanie obecne uczyniły z tej legendy dramatycznej rodzaj misteryum średniowiecznego. Pełne zapału przyjęcie, o którem donoszą z Paryża, jest zapewne jednym z objawów zwrotu opinii publicznej na poważniejsze tory, nowem świadectwem tej zdrowej reakcyi, k[illegible] natchnęła wsławiony zakazem rządu „Le Pater" i tak powszechne dlań obudziła we Francyi zajęcie. Sara Bernhardt, według tychże samych doniesień, w szarej spodniczce chłopki jest podobno czarującą, wzniosłą, natchnioną; złożyła ona świetny dowód, że umie grać w każdym stylu, że potrafi być wielką aktorką i porwać widzów, niekoniecznie uciekając się do ekscentryczności, które ją wsławiły.

Dział ekonomiczny.

W sprawie zanieczyszczania wód przez zakłady przemysłowe i fabryczne, czasopismo: *Das oesterreichisehe Sanitätswesen* w Nrze 46 z dnia 14 listopada 1889 roku ogłosiło *) następujące rozporządzenie ministeryum spraw wewnętrznych pod dniem 29 października 1889 roku L. 18945 do wszystkich politycznych władz krajowych wydane: „Z kilku rozpraw rekursowych i odnośnego podania pewnego Towarzystwa rybackiego doszły ministeryum spraw wewnętrznych z rozmaitych krajów koronnych skargi na częste zanieczyszczanie wód odpadkami zakładów przemysłowych, które obok znacznych szkód dla rybactwa, czynią również wielką ujmę zdrowotności. Spostrzeżenia te spowodowały ministeryum spraw wewnętrznych sprawę zanieczyszczania wód uczynić przedmiotem osobnych dochodzeń. Przeto wzywa się Sz... .... (Namiestnictwo, rząd krajowy) zbadać przez podwładne sobie władze: czy i w jakim rozmiarze zachodzą zanieczyszczania rzek w każdym powiecie? jakiego rodzaju są one? następnie jak oddziaływają na szkodę rybactwa a szczególnie na zdrowotność? jakie czynności urzędowe to złe wywołało? co i z jakim skutkiem zarządzono, aby usunąć zanieczyszczenie, względnie niekorzyści niem wywołane. Z otrzymanych dochodzeń należy zestawić wyciąg i tego wraz z aktami udzielić krajowej radzie zdrowia do opinii i wniosków, a te zaś wraz z wyciągiem i odpisami rozporządzeń, jakiby przeciw zanieczyszczaniu wód były już wydane, należy łącznie z własnem zdaniem w tej sprawie nadesłać najdalej do końca lutego 1890 roku."

Życzyć należy ażeby osoby interesowane korzystały z tego rozporządzenia, pod względem zdrowotnym i rybackim nader ważnego i szły władzom w pomoc przy dochodzeniu szkodliwości zanieczyszczania wód. Co się ryb tyczy to ustawy rybackie zawierają postanowienia ochronne przeciw zabójczemu zatruwaniu wód, ale niestety ustawy te, od lat sankcyonowane, nie weszły dotąd w życie, ani państwowa z r. 1885, ani też krajowa z r. 1887. Walne dzieło o zanieczyszczaniu wód odznaczone nagrodą króla saskiego, wydał prof. Dr König pod tytułem: *Die Verunreinigung der Gewässer, deren schädliche Folgen nebst Mitteln zur Reinigung der Schmutzwässer, Berlin, 1887.* O stratach znowu w rybach, powodowanych zatruwaną wodą z fabryk, mówi najgorliwszy u nas szermierz przeciw temu złemu oraz znakomity hodowca ryb w Kaniowie, p. Adolf Gasch, w swej cennej broszurze: *Noch Etwas über Fabriks abwässer, Wien 1889*, którą na prośbę krakowskiego Towarzystwa rybackiego nietylko wydał, lecz jej także 200 egzemplarzy dla Starostw, dla Rad powiatowych i Towarzystw rolniczych ofiarował, za co mu Towarzystwo publicznie serdeczne Bóg zapłać! wyraża, tem więcej, że tą broszurą przyczynił się do wydania przytoczonego powyżej rozporządzenia.

*) Powtórzyły pisma rybackie: *Mittheilungen des oesterr. Fischerei-Vereines* Nr 32 z r. 1889 str. 128 i *Allgemeine Fischerei-Zeitung* z r. 1889 Nr 28 str. 310.

Kasa Oszczędności w Krakowie.

Stan wkładek dnia 30go listopada 1889 roku . . . złr. 10,292,805 c. 83
Od 1go do 31go grudnia 1889 złożono . . . . złr. 493,260 c. 92
Suma złr. 10,786,066 c. 75
Od 1go do 31go grudnia 1889 zwrócono stronom . . . złr. 612,975 c. 16
Stan wkładek dnia 31go grudnia 1889 r. . . . . . złr. 10,173,091 c. 59
Kraków d. 7 stycznia 1890 r.

Wiedeń 7 stycznia.

Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich 805, węgierskich 2217, niemieckich 1103. Razem 4125 sztuk.

Płacono za galicyjskie stajenne 48, 52 do 58 złr.;— za pasione żywej wagi— , — do —, złr., węgierskie stajenne 50, 54, 58 do 60 złr.; niemieckie 52, 58, — do 61 za 100 kilo mięsa.

Wilhelm Amirowicz.

Telegramy własne „Czasu".

Wiedeń 8 stycznia. Wczorajsza i onegdajsza konferencya nie posunęły naprzód jeszcze samego dzieła ugody, miały one jedynie w dalszym ciągu charakter objaśniający, a przeważnie głos zabierał Gautsch. Najtrudniejsza w Austryi sprawa nie da się oczywiście z łatwością rozwiązać, ale dotąd wszystkie czynniki przejęte są doniosłością i potrzebą rozwiązania.

Nie może ulegać wątpliwości i nikt tego zaprzeczyć nie może, iż żywioł niemiecki i istotne jego interesa stanowią jeden z najważniejszych punktów spraw austryackich. Nic zatem dziwnego, jeżeli istotnie Korona przywiązuje wielką wagę do możliwego załatwienia spornych w Czechach kwestyj.

Cesarz na ostatnim obiedzie dał temu uczuciu wyraz w rozmowach z członkami konferencyi. — O ile jednak wiem, słowa jego nie wyszły po za granicę życzenia, aby rozpoczęte dzieło pomyślnym uwieńczone zostało skutkiem.

Jeżeli znaczenie i doniosłość żywiołu i interesów niemieckich w Austryi są niezaprzeczonemi prawdami, jeżeli odbywające się konferencye są tych prawd nowym dowodem i potwierdzeniem, to przecież niemieccy członkowie konferencyi wielką wzięliby na siebie odpowiedzialność i większą część winy, gdyby okazali się wskutek tego nieprzejednanymi, bo dowiedliby tem, że zapoznają inne żywioły i inne w Austryi interesa. Dzielić się oni mają na dwa odcienia, z których jeden chce łączyć ogólne interesa państwowe z obecnemi konferencyami, podczas gdy drugi ma tylko na oku sprawy wyłącznie czeskie. Słowem pierwszy chce ze stanowiska swojego ratować Austryę, drugi interesa niemieckie w Czechach.

Na czele pierwszego stoi Plener, i ten w rozmowach prywatnych w ostatnich dniach oświadczał, iż z wiadomego programu w niczem ustąpić nie należy, że jeżeli całkowicie przyjętym nie zostanie, prowadzić się będzie opozycya *à outrance*, gdyż nie dawna, ale dzisiejsza metoda Apponyi'ego prowadzi do celu, oraz że taka opozycya wcześniej czy później spowoduje opozycyę do opuszczenia Rady państwa. Być może, iż te oświadczenia Plenera są przeważnie w tej chwili taktycznemi i że w razie danym nie znalazłyby ogólnego, a nawet należytego poparcia.

Z drugiej strony zapewnić można, iż obecne konferencye w myśli rządu nie mogą w najmniejszej mierze być skierowane przeciw dzisiejszej większości, obecnemu systemowi lub jego przedstawicielom wybitnym.

Dziś odbędzie się o dwunastej konferencya, a przedtem o dziesiątej narada niemieckich członków. Mówią, że na pierwsze posiedzenie konferencyi margrabia Bacquehem zawezwany został telefonem i że zasiada jako doskonały znawca stosunków czeskich, oraz pozostający w dobrych stosunkach z obu stronami.

Minister Dunajewski od dwóch tygodni ulegał wpływom influenzy i nie opuszczał mieszkania, z tego powodu jedna narada ministeryalna już po pierwszych konferencyach czeskich odbyła się w ministerstwie skarbu.

Prócz sprawy ugody czeskiej zajmuje Cesarza obecnie głównie stan Galicyi, wywołany nieurodzajem. Najj. Pan korzysta z każdej sposobności, aby zasięgnąć wiadomości autentycznych i z największą troskliwością dopytuje się o szczegóły, zwłaszcza dotyczące inwentarza żywego, które mają oczywiście styczność z ważnemi kwestyami wojskowemi.

Rosyjski minister wojny Wannowski ma ustąpić, a miejsce jego zająć ma Richter, coby poczytano za nowy objaw pokojowy.

W położeniu zewnętrznem góruje fakt lepszych między Petersburgiem a Berlinem stosunków. — Wczorajsze fluktuacye na giełdzie były przeważnie spowodowane kontrminą rosyjską przeciw emisyi pożyczki bułgarskiej.

Wiedeń 8 stycznia. Do *Polit. Corr.* donoszą z Konstantynopola, iż d. 31 grudnia doręczoną została Porcie nota rządu rosyjskiego w sprawie pożyczki bułgarskiej. Wspomniana nota nie zajmuje się w pierszej linii politycznemi kwestyami lecz konsekwencyami finansowemi pożyczki ze względu na dawniejsze zobowiązania Bułgaryi, przyczem na pierwszym planie postawione są postulaty Rosyi co do zwrotu kosztów okupacyjnych.

Podając powyższą wiadomość, dodaje *Polit. Corr.* od siebie, iż kwestya rosyjskich kosztów okupacyjnych uregulowana została przez rosyjsko-bułgarską konwencyę z r. 1883. Bułgarya przyznaje, iż winna jest Rosyi 10,618,250 rubli papierowych i obowiązuje się dług ten spłacić w rocznych ratach po 800,000 rubli, które składać się mają w banku narodowym w Zofii, Bułgarya dotychczas zawsze punktualnie spełniała swe zobowiązania i nie można ją winić za to, że rząd rosyjski nie wziął w ostatnich latach złożonych dlań sum w banku zofijskim.

W sferach dyplomatycznych stolicy tureckiej tłumaczą sobie postępowanie gabinetu petersburskiego zamiarem Rosyi zrzeczenia się swej wstrzemięźliwości względem Bułgaryi, jaką tam dotychczas zachowywano, lubo z drugiej strony nie oczekują, aby car Aleksander III miał zamiar na razie wystąpić z czemś stanowczem z powodu księstwa bułgarskiego.

Wiedeń 8go stycznia. W pewnych sferach twierdzą, iż Rosya nie rozesłała okólnej noty, lecz posłowie jej ustnie wnieśli zastrzeżenia rządu swego, iż Bułgarya ma jeszcze do spełnienia dawniejsze zobowiązania, a mianowicie spłatę kosztów okupacyjnych.

N. Fr. Presse pisze, iż Rosya tylko nieprzyjemnie się Bułgaryi przypomniała; zresztą krok jej niema żadnego znaczenia finansowego lub politycznego.

Buda-Peszt 8 stycznia. *Pester Lloyd* donosi, iż konferencye w Wiedniu idą dobrze. Dyskusya ma cechę pojednawczą, czego wyrazem zresztą są wzajemnie czynione ustępstwa.

Berlin 8 stycznia. *National Ztg* oświadcza, iż pożądanem byłoby, aby Rosya porzuciła abstencyę, gdyż wówczas możnaby obmyśleć środki celem pogodzenia aktualnego stanu Bułgaryi z warunkami traktatu berlińskiego. Zresztą Rosya nie protestuje przeciw pożyczce. Kotowanie tejże na giełdzie berlińskiej nie będzie dozwolone.

Paryż 8 stycznia. Zaprzeczają tu pogłosce, jakoby Rosya zamówiła we Francyi 150.000 karabinów repetierowych.

Havre 8 stycznia. Teatr „Alcazar" spalił się ubiegłej nocy. Ogień powstał na scenie.

Londyn 8 stycznia. Królowa cierpi na reumatyzm. Na wiosnę królowa przybędzie do Homburga.

Petersburg 8 stycznia. Wysznegradskij zwyciężył; na nowe zbrojenia nie zostanie zaciągnięta nowa pożyczka, lecz koszta te pokryte zostaną z budżetu. Rata tegoroczna wynosi 50 milionów.

Petersburg 8 stycznia. Jutro otwarty tutaj zostanie kongres rosyjskich lekarzy i badaczy przyrody.

Rząd zatwierdził projekt budowy kolei żelaznej Żytomierz-Berdyczów. Roboty mają się rozpocząć z wiosną.

Belgrad 8 stycznia. Królowa Natalia jedzie do Petersburga.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 8go stycznia. Cesarz i Cesarzowa wczoraj jeszcze wysłali do cesarstwa niemieckich telegramy kondolencyjne.

Wiedeń 8 stycznia. Na wczorajszem, czwartem z rzędu posiedzeniu konferencyi ugodowej toczyły się w dalszym ciągu obrady nad sprawami szkolnemi. Clam-Martinitz i Mattusz nie brali w konferencyi udziału z powodu niedyspozycyi, a minister handlu z powodu wyjazdu na pogrzeb Auersperga do Pragi. Następne posiedzenie odbywa się dzisiaj o godzinie wpół do 1.

Berlin 8 stycznia. Wczoraj po południu o godzinie 4 minut 30 umarła cesarzowa Augusta.

Berlin 8 stycznia. Cesarzowa Augusta umarła spokojną śmiercią. Cesarstwo, w. księstwo badeńscy i członkowie rodziny królewskiej byli obecni w chwili skonu. Gdy śmierć nastąpiła, wszyscy obecni uklęknęli, poczem pastor Koegl odmówił modlitwę i pobłogosławił zwłoki.

O 8ej godzinie wieczorem odbyło się nabożeństwo żałobne w pokoju zmarłej cesarzowej w obecności cesarstwa. Przez cały dzień pałac otoczony był tłumem ludności, która wyrażała swe współczucie. Teatry są zamknięte. — Wszystkie dwory niemieckie i zagraniczne wyraziły swą kondolencyę.

Boetticher wyjechał do Friedrichsruhe.

Berlin 8 stycznia. *Reichsanzeiger* podaje z powodu zgonu cesarzowej-wdowy Augusty wspomnienie pośmiertne, w którem zaznacza ciężkie próby, na jakie zmarła wystawioną była w r. 1888, oraz podnosi, iż cesarzowa z największym hartem duszy zniosła wszystkie bóle i z niestrudzoną wytrwałością była czynną w celu niesienia pomocy potrzebującym.

Berlin 8go stycznia. *National Ztg* donosi, iż sprawdza się wiadomość, że Rosya wystosowała okólną notę do mocarstw, dotyczącą ostatnich zarządzeń finansowych rządu bułgarskiego.

Sztutgart 8 stycznia. Król i królowa mają się lepiej.

Staatsanzeiger donosi, iż influenza szerzy się z wielką szybkością pośród garnizonu. Do 6go stycznia zapadło na influenzę przeszło 1600 wojskowych.

Akwizgran 8 stycznia. Szkoły tutejsze zamknięto z powodu influenzy.

Bern 8go stycznia. Z powodu nieporządków, gróźb i nadużyć, jakie wynikły ze zmowy zecerów, postawił rząd policyę miejską Berna i państwową pod jedną komendą i zamianował brygadyera Scherza komendantem placu. Dwie kompanie piechoty otrzymały rozkaz, aby były gotowe do wymarszu.

Rzym 8 stycznia. Z powodu śmierci cesarzowej Augusty, wyjedzie cesarzowa Fryderykowa jutro do Berlina.

Madryt 8 stycznia. Z powodu trudności, zaszłych w utworzeniu gabinetu, Sagasta doręczył królowej podanie o dymisyę i polecił jej, aby zasięgnęła rady prezesów Izb i przewódców stronnictw.

Madryt 8 stycznia. Prezydenci Izb udadzą się dzisiaj do pałacu królewskiego na naradę, celem wypowiedzenia swego zapatrywania w sprawie przesilenia gabinetu. Prawdopodobnie utworzony zostanie gabinet urzędniczy.

Stan zdrowia króla polepsza się.

Charleroi 8 stycznia. Na wczorajszem posiedzeniu odmówili właściciele kopalń rokowania w sprawie żądanego przez robotników podwyższenia płacy.

Nancy 2 stycznia. Wczoraj o godz. 10 zrana zetknął się w pobliżu Pompey pociąg osobowy z towarowym. Zetknięcie się było nadzwyczaj silne. Kilka osób poniosło uszkodzenie.

Londyn 8 stycznia. Biuro Reutera dowiaduje się, iż poseł angielski w Lizbonie doręczył wczoraj ministrowi spraw zagranicznych Barros Gomes notę Salisbury'ego, która lubo nie grozi zerwaniem stosunków, lub temu podobnemi zarządzeniami, brzmi jednak bardzo stanowczo. Nota wzywa Portugalię, aby niezwłocznie nakazała swym ajentom, iżby ci zapobiegali powtarzaniu się wypadków, jakie przypisują majorowi Serpa Pinto, gdyż podobnego rodzaju postępowanie mogłoby przeszkodzić spokojnemu, dyplomatycznemu przebiegowi bieżących kwestyj. Odpowiedź Portugalii jeszcze nie nadeszła; spodziewają się jej jednak z końcem tego tygodnia. W sferach dyplomatycznych mniemają, iż Portugalia zgodzi się na udzielenie żądanych instrukcyj ajentom w celu utrzymania *status quo*, lecz wyrazi zarazem nadzieję, że Anglia uczyni to samo.

Belgrad 8 stycznia. Szef rosyjskiego Towarzystwa żeglugi, ks. Gagarin, bawi tutaj głównie dla załatwienia formalności, wynikających z tranzytowego przewozu rosyjskiej nafty, a oprócz tego celem nawiązania stosunków dla popierania rosyjsko-serbskiego ruchu handlowego.

Od Administracyi „Czasu"

Na odnowienie kościoła N. Panny Maryi nadesłał X. Eust. Skrochowski 10 złr.

Dla weteranów polskich z roku 1831 nadesłali: Dr Stanisław Zieleniewski 5 złr., Eugeniuszowa Stojewska 10 złr.

Dla wyjątkowej nędzy (ul. Basztowa Nr 18) nadesłał K. Lgocki 5 złr.

Dla pogorzelców w Świątnikach za pośrednictwem książęco-biskupiego Konsystorza w Krakowie nadesłały w dalszym ciągu następujące parafie: Kossocice 20 złr., Inwałd 8 złr., Woźniki 7 złr. 15 ct., Lachowice 5 złr. 30 ct., Graboszyce 4 złr.; razem 44 złr. 45 ct.

NADESŁANE.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi).

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 8 stycznia. 2 godzina 30 min. popoł.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austryac. papier. opod.	86 80	Anglobanki	154 20
„ srebrna	87 30	Uniony	247 50
„ 4% złota	109 70	Bankvereiny	124 90
„ 5% pap. nieop.	101 60	Akcye Länderbank.	229 30
Akcye Ban. Aus.-W.	927 —	„ kol. Kar. Lud.	184 50
„ kredytowe	324 25	„ „ lwowsko-czerniow.	236 —
Londyn	117 55	„ „ połudn.	140 50
Napoleony	9 32	Elbethale	217 25
Dukaty	5 56	Nordbahny	2575
Marki	57 50	Staatsbahny	231 62
5% Renta węg. pap.	98 85	Alpiny	110 90
4% „ „ złota	101 10	Akcye tytoniowe	117 50
Losy prem. węg.	135 75	Ruble	128 37½
Losy tureckie	38 30		

Usposobienie giełdy: chwiejne.

Berlin 8 stycznia.

Banknoty austr.	— —	4% Listy likw. pol.	— —
Krótki Wiedeń	— —	Akc. kol. Kar. Lud.	— —
Banknoty ros.	— —	„ austr. kred.	— —
5% Listy zast. pols.	— —	Ultimo Ruble	— —

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 8 stycznia.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	127 25	128 50
Marki niemieckie	57 25	58 25
20-to frankówka ważna	9 30	9 40
Rubel srebrny obrączkowy	1 35	1 45
Obligi.		
Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	86 —	86 25
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	103 75	105 25
4% gal. Oblig. propinacyjne 26-letnie	91 75	92 50
6% galicyj. pożyczka krajowa	104 25	— —
4½% „ „	96 50	97 50
5% Oblig. komun. gal. Banku kraj.	100 25	— —
4% Listy likw. Kr. Pol. za 100 r. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	87 —	88 50
Listy zastawne i dłużne.		
Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bież.		
Listy zastawne 4½% gal. Banku krajowego	98 25	99 —
4% „ Tow. kr. z. we Lw. nieokr.	96 25	97 75
4% „ „ „ „ 41 let.	94 —	95 —
4% „ „ „ „ 56 let.	92 75	93 75
4½% „ „ „ „	99 45	100 —
5% „ „ „ „	101 25	102 25
5% „ Banku hipot. we Lw. prem.	104 —	105 —
5% „ „ „ „ niepr.	100 75	101 75
6% Zakł. kred. zie. w Krak 36 let.	97 —	99 50
6% Listy dłużne Zakł. kredyt. włość. we Lwowie *w likwid.*	54 —	— —
5% Listy dłużne Zakł. kredyt. włość. we Lwowie *w likwid.*	— —	50 —
5% Listy zast. Tow. kred. zie. Kr. Pol. z r. 1860 Lit. A za 100 rub. im. w. oprócz kuponu bieżącego w rubl. i kop.	95 —	96 50
Akcye kolejowe i bankowe prócz kuponu bieżącego.		
Kolei Karola Ludwika po 210 złr.	185 —	187 —
„ Lwow.-Czerniow. „ 200 „	231 50	233 —
Gal. Banku hip. we Lw. „ 200 „	279 —	284 —
Banku galic. dla handlu i przem. w Krakowie . . . po 200 złr.	— —	— —
Losy.		
Miasta Krakowa	23 —	24 25
„ Stanisławowa	— —	— —
Tow. austr. czerwonego Krzyża	19 50	21 —
„ węgier. „ „	12 —	13 75
„ włosk. „ „	15 —	16 25
Bazylika Budapeszt	8 —	9 —

Wiedeń 7 stycznia.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4 2/10% Renta papierowa	86 70	86 90
4 2/10% „ srebrna	87 15	87 35
4% Renta złota	109 95	110 15
5% „ papier. nieopodatkow.	101 65	101 85
3% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	132 —	132 50
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	141 60	142 60
4% „ „ 1860 „ 100 „	145 50	146 50
„ „ 1864 „ 100 „	173 —	173 50
„ „ 1864 „ 50 „	173 —	173 50
4½% Obl. poż. kol. węg. (za Ostb.)	112 —	113 —
Obligi indemnizacyjne.		
Galicyjskie . . . . 10% podat.	104 —	104 60
4% gal. Obligacye propinacyjne.	91 75	92 25
Akcye bankowe.		
Anglo-austr. Banku . . 120 złr.	153 80	154 30
Credit-Anst. dla han. i prz. 160 „	323 —	323 50
Credit-Bank węgierski . 200 „	346 25	346 75
Oest. Länderbank . . . 200 „	228 90	229 50
Aust.-węg. Bank. (N.-Bn.) 600 „	925 —	927 —
Unionbank . . . . . 200 „	247 25	247 75
Verkehrsbank ogólny . 140 „	159 50	160 50
Wied. Bankverein . . . 100 „	123 50	124 —
Akcye kolei.		
Alföld-Fiume . . . . 200 złr. 5%	201 50	202 50
Ferdynan. Nordbahn 1050 „ „	2565	2575
Gal. Karola Ludw. . 210 „ „	183 50	184 50
Koszycko-Oderberg . 200 „ 4%	160 —	160 50
Lwow.-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	235 —	235 50
Siedmiogrodzkie I. 200 „ „	201 —	202 —
Staats.-Eisenb.-Gesell. 200 złr. „	232 —	232 25
Südbahn (Lombardy) 200 „ „	137 50	138 25
Theissbahn (Cisańska) 200 „ „	246 50	247 50
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	193 75	194 25
„ Nord.-Ost. . . 200 „ „	190 50	191 50
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pł.	116 75	117 40
4½% „ „ papier 50 lat.	100 40	100 90
3% Prem. Boden-Credit Allg.	108 —	108 50
6% Zakł. kredyt. „ 36 lat.	97 50	98 50
4% Gal. Tow. kred. ziem. nieokr.	96 30	97 —
5% „ „ „ „ „	100 30	102 30
4% „ „ „ „ 56-letn.	93 —	— —
4% „ „ „ „ 41 „	93 60	— —
4½% „ „ „ „ 52 „	99 2[illegible]	99 75
4½% Gal. Banku kraj. . 51½ lat	98 25	98 75
5% „ „ hipot. „ prem.	104 40	— —
5% „ „ „ „ 40 lat.	101 25	— —
4½% Bank austr.-węgierski w. a.	101 75	102 25
4% Bank austr.-węgierski w. a.	99 80	100 20
4% Węg. Banku hip. prem.	111 50	112 —
Priorytety kolei.		
Ces. Ferd.-Półn. 1887 srebr. 4%	102 25	103 25
„ Mor.-Szląs. lin. 1871/72 5%	— —	— —
Gal. Kar.-Lud. 1881 300 złr. 4½%	99 20	100 —
„ Jarosław 300 „ „	98 60	99 20
„ Koszyc.-Oderb. 1879 200 złr. 5%	— —	— —
Lwow.-Czern. opod. 300 złr. 4%	81 60	82 40
„ nieopod. „ „ „	89 25	89 75
Siedmiogrodz. I. . 200 „ 5%	99 70	100 —
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	192 75	193 75
Südbahn (Lombardy) 500 fr. 3%	146 50	147 50
„ „ złot. 200 złr. 5%	116 —	117 —
Węg. gal. Łupkow. 200 „ „	101 —	101 50
„ „ II Em. 200 „ „	100 75	101 25
„ Nordost. . . 300 „ „	100 30	101 —
„ „ złotem 200 „ „	— —	— —
Losy.		
5% Donau-Reg. z r. 1870 złr. 100	119 —	120 50
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	141 —	141 50
„ Węgierskie . „ 100	135 50	136 —
„ Tureckie . . fr. 400	38 25	38 75
Budowy bazyl. Buda-Peszt złr. 5	8 10	8 50
Kredytowe . . . . . „ 100	181 —	183 —
Insbruku . . . . . „ 20	— —	— —
Krakowskie . . . . „ 20	23 50	24 50
Ofner (miasta Budy) . . „ 40	61 —	62 —
Czerw. Krzyża austryackie „ 10	19 50	20 —
„ „ węgierskie „ 5	12 50	13 —
Rudolfa . . . . . „ 10	19 75	20 75
Salzburskie . . . . „ 20	— —	— —
St. Genois . . . . „ 42	64 —	65 —
Stanisławowskie . . . „ 20	33 —	37 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 56	5 58
20-frankówki	9 32	9 33
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Funty Szterlingi angielskie	11 73	11 78
Marki niemieckie za 100 marek	57 72	57 77
Rubel papierowy za 100 rubli	127 37	127 62

Lwów 7 stycznia.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. 200 złr.	289 —	294 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziems.	101 25	102 25
4% „ „ „ „ „	96 —	97 —
4% „ „ „ „ 56-letn.	93 —	94 —
4% „ „ „ „ 41-letn.	94 —	95 —
4½% „ „ „ „ 52-letn.	99 30	100 30
4½% Banku kraj. galic. 51-letn.	98 —	99 —
5% Obligi kom. Banku kraj. gal.	100 50	101 50
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	103 85	104 85
4½% Obligi pożyczki krajowej	96 90	97 90

Warszawa 7 stycznia.

	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne I ser.	— —	96 25
„ „ „ V „	— —	— —
4% Listy likwidacyjne	— --	88 60
5% „ warszawskie I ser.	— —	98 75
„ „ „ III „	— —	94 75
„ „ „ IV „	-- —	94 35

Już wyszedł

Józefa Czecha Kalendarz Krakowski na rok 1890

z Zapiskami przy każdym miesiącu.

Cena egzemplarza mocno oprawnego w tekturkę **50 ct.** — **Z przesyłką rekomendowaną 75 ct.**

Główny skład w Drukarni „Czasu“ w Krakowie. — Do nabycia w każdéj Księgarni i niektórych Handlach.

(74-2-2)

Za duszę ś. p.
ANNY z MŁOKOSIEWICZÓW
hr. Leonowej Potockiej,
zmarłej d. 1 stycznia 1888 r.,
odprawione zostaną
we czwartek dnia 9 stycznia b. r.
Msze święte
w kościele Najśw. Panny Maryi przed ołtarzem ukrzyżowanego Pana Jezusa
o godz. 10½, 11 i 11½ zrana.

RUTYNOWANY
kandydat notaryalny
uzdolniony do substytucyi i obznajomiony z praktyką sporną — **poszukuje posady.** — Łaskawe oferty proszę nadsyłać pod adresem: Kandydat w Brzostku. (80-1-3)

NA KARNAWAŁ!

MAGAZYN MÓD ALEKSADRY ZAMOYSKIEJ
w Krakowie, Sukiennice L. 19,
poleca
wielki wybór kwiatów paryskich
do ubierania sukien balowych, piór strusich — oraz wszelkie nowości w zakres tualety damskiej wchodzące.
Suknie balowe,
kostiumy, jakoteż i **spacerowe** wykonuje w jaknajkrótszym czasie z gustem i elegancyą, **po cenach umiarkowan.**
Kapelusze damskie i gorsety w wielkim wyborze. (47-1-8)
MODELE PARYSKIE.

OBWIESZCZENIE.

Nr. 50694. [48]

Wydział krajowy Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem podaje do powszechnej wiadomości, że część nakładu **„Mapy obrazowej ryb krajowych“** ułożonej przez *Prof. Dra Nowickiego*, a wydanej kosztem funduszu krajowego i znajdującej się na składzie w Wydziale krajowym — oddał w komis **księgarniom Friedleina i Gebethnera i Wolfa w Krakowie,** a **Seyfartha i Czajkowskiego** i **J. Millikowskiego we Lwowie.**

Cenę księgarską za jeden egzemplarz „Mapy obrazowej“ (składający się z 4 chromolitografowanych tablic w tece) wraz z należącym do niej „tekstem objaśniającym“ — naznaczył Wydział krajowy na **2** zł. **50** ct. w. a.

Lwów, dnia 30 grudnia 1889 r.

Cierpiącym na piersi
i kaszlącym krwią, poda wyleczony z piersiowej choroby bezpłatne wyjaśnienie o pewnem wyleczeniu. — **E. Funke, Berlin, Friedrichstrasse Nr. 217.** (18)

Sérownia w Cichawie,
p. Niepołomice,
sprzedaje znany z dobroci sér na sposób limburski w cegiełkach i na sposób szwajcarski w większej i mniejszej ilości, także w paczkach pięciokilowych, po przystępnej cenie. (2947-9-10)

Kapitalista, jako jedyny reprezentant *Bürgerliche Allgemeine Creditbank a. G.* w Budapeszcie, Elisabethring 42, uskutecznia **osobiste kredyta:**

1) dla urzędników (z pensyą roczną od 1000 złr. wzwyż), oficerów (począwszy od kapitana), szlachciców, właścicieli realności (bez prenotowania), przedsiębiorców itd. od 100—3000 złr. po 6%;

2) dla **samodzielnych osób wszelkiego zawodu**, które wykazać mogą porządne roczne mieszkanie, regularny zarobek lub dochód, jak kupcy, przemysłowcy, urzędnicy państwowi lub prywatni, nauczyciele (także panie) od 50—2000 złr. po 7% zwrotnych w przeciągu trzech lat spłatami przekazem pocztowym. Na listowne zapytania ze zwrotną marką nastąpi natychmiast odpowiedź. (2989-11-20)

Obrazki Świętych
w największym wyborze, po najniższych cenach, poleca (2951-11-12)
handel H. Kretschmera
w Krakowie, Rynek L. 10.

BIURO NAUCZYCIELSKIE
Heleny Nowoleckiej
w Krakowie, ul. Wiślna Nr. 9.
Powyższa firma, jako **specyalna** w tym zawodzie, przyjmuje zlecenia pod względem wyboru odpowiednich **nauczycieli, nauczycielek i bon,** tak edukacyi krajowej jak zagranicznej. (2688-4-6)

MUNDURY
dla c. k. urzędników państwow.
poleca gotowe
F. KOSIBA w Krakowie, Rynek 23, I. p.
i wykonywa pod bardzo przystępnemi warunkami. (2967-6-6)
Ma także na składzie wszelkie przybory dla c. k. urzędników.
Stare mundury przyjmuje w zamian.

Ogłoszenie konkursu.

L. 54131. (42-3-3)

Wydział krajowy Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozpisuje niniejszem konkurs w celu nadania stypendyum o rocznych (800) ośmset złr. wal. a., na jeden rok lub dwa lata w miarę potrzeby, kandydatowi na nauczyciela średniej szkoły rolniczej, począwszy od d. 1 kwietnia 1890 r.

Chcący ubiegać się o stypendyum winni:

1) wykazać, że ukończyli jeden z wyższych zakładów naukowych dla nauki gospodarstwa, mianowicie: c. k. Akademię rolniczą w Wiedniu, kraj. wyższą szkołę rolniczą w Dublanach albo też instytut lub wydział gospodarski jednej z wszechnic niemieckich i zdali tamże bardzo dobrze egzamin końcowy;
2) wykazać, że odbyli najmniej dwuletnią praktykę gospodarską;
3) oznaczyć przedmioty, do których uczenia zamierzają się przysposobić;
4) przedłożyć projekt odbywania studyów swych w ciągu pobierania stypendyum.

Podania wraz z metryką urodzenia, krótkim życiorysem i świadectwami kwalifikacyi kandydata, wnieść należy do dnia 1go lutego 1890 r. do Wydziału krajowego.

Lwów, dnia 10 grudnia 1889 r.

Najlepsze czernidło w świecie!
FERNOLENDTA CZERNIDŁO na BUTY
w Wiedniu
(firma założona 1835 r.)

To **czernidło bez oleju witryolejowego** daje **łatwo ciemnoczarny połysk** i utrzymuje **trwale skórę.**

Wszędzie do nabycia!

Z powodu licznych naśladowań bez wartości, uprasza się Szanow. Publiczność, ażeby żądała wyraźnie **czernidła na obuwie Fernolendta** i tylko te pudełka przyjmowała, które mają moje nazwisko **„St. Fernolendt“.** [2888-37-52]

Patent Strakosch-Boner.
Maszyny do prania
i magle
poleca

Aleks. Herzog
w Wiedniu, Graben,
Bräunerstr. 6.

Katalogi darmo i opłatnie. (2459-94)

TOWARZYSTWO WARSZAWSKIE.
Listy do Przyjaciółki
przez **Baronową X. Y. Z.**
tom I. 8o. — Cena 2 złr. 40 cent.

TREŚĆ: List I. Zamek i jego mieszkańcy. — List II. Rosyanie w Warszawie. — List III. Nasi konsulowie. — List IV. Zycie towarzyskie Warszawy.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.
Nakład księgarni Żupańskiego i Heumanna w Krakowie.

Najnowszy dokładny plan
KRÓL. GŁÓW. MIASTA KRAKOWA
WRAZ Z PRZEDMIEŚCIAMI,
odbity w czterech kolorach, z czterema pięknie wykonanemi widokami i objaśnieniem w formie książeczki.
Wydanie drugie znacznie pomnożone i poprawione.
Nakład i własność H. Mildnera.
Cena egzemplarza 70 centów.
Do nabycia we wszystkich księgarniach i w hali Sukiennic Nr. 5.
Główny skład w Administracyi „Czasu“ w Krakowie.

Tanie wydawnictwa Józefa Chociszewskiego
w Poznaniu.
W Krakowie do nabycia za pośrednictwem Administracyi „Czasu“.

DZIWNE PRZYGODY CHŁOPA URBANA DŁUGONOSA, opowiedziane dla zabawy przez Figlarskiego, 12o, 64 str., 17 ct.
JOZEF, MŁODY JENIEC TATARSKI. Powieść z czasu napadów tatarskich w XVII. wieku na Podole. 16o, 48 str., 17 ct.
KILKA UWAG O OSZCZĘDNOŚCI, napisał Józef Chociszewski. 8vo, 48 str., 27 cent. Treść: Wstęp. Co mówi pismo święte o oszczędności. Czy przyroda zachęca nas do oszczędności? Czego nas uczy historya powszechna o oszczędności? Oszczędność jest sztuką. Skarbonka. Marnotrawstwo. Kapitał. Oszczędność w Polsce i t. d.
PODRĘCZNIK DO PISANIA LISTOW, w którym wyłożona treściwie i jasno nauka o pisaniu listów, oraz podane liczne wzory, kwity, rewersy, rachunki, wpisy do imienników i t. p., 8o, 192 str., 65 ct.
POKŁOSIE. Zbiór wspomnień o Krakusie i Wandzie, z przesyłką 35 ct.
CZARODZIEJSKA LAMPA W AFRYKAŃSKIEJ JASKINI, z przesyłką 17 ct.
POCIECHA DLA DZIECI, z przesyłką 23 ct.
ELEMENTARZYK DLA POLSKICH DZIECI, z 30ma obrazkami, z przesyłką 8 ct.
GAWĘDZIARZ POZNANSKI. Zbiór powieści, gawęd, wierszy, opowiadań humorystycznych, dowcipów itd., 128 stron i 30 rycin, z przesyłką 77 ct.
GAWĘDY STAREGO LESNICZEGO. 100 str. i 12 rycin, z przesyłką 50 c.
ZIMOWE WIECZORY PRZY KOMINKU z 8 rycin., z przesyłką 41 c.
GAWĘDZIARZ. Zbiór gawęd, wesołych i ciekawych opowiadań, powiastek, dykteryjek i t. d., z przesyłką 41 ct.
Można też nabyć powyższe cztery wydawnictwa, oprawne w jednym tomie, za cenę 2 złr. z przesyłką. Taki tom zawiera 65 rycin i 420 stron wielkiego formatu.
WESOŁY CZARODZIEJ. Zbiór ciekawych sztuk czarodziejskich, magicznych, fizycznych, chemicznych, rachunkowych i t. d. dla rozrywki młodzieży i pomnożenia zabawy w wesołych towarzystwach. Z 12 obrazkami — z przesyłką 27 cent.
PRZEMOWIENIA przy uroczystościach weselnych i chrzcinach. Zbiór wierszy toastów, przemówień i życzeń dla uprzyjemnienia godów weselnych, z uwzględnieniem uroczystości złotego i srebrnego wesela — z przesyłką 27 cnt.
SKARBCZYK POEZYI POLSKIEJ, zawierający 68 większych i mniejszych utworów poetycznych, jak np. Maryę Malczewskiego, Jana Bieleckiego, Bitwę Racławicką, Tyrteusza itd., 256 str. — z przesyłką 50 cnt.
ZYWOTY SWIĘTYCH PATRONOW NARODU POLSKIEGO dla ludu i młodzieży. 12o, 208 str., z rycinami, 60 cent.
Za otrzymaniem należytości żądane dzieła wysłane będą odwrotną pocztą.

Das im Jahre 1858 gegründete
erste österreichische
ANNONCEN-BUREAU A. OPPELIK
Wien, Stadt, Stubenbastei Nr. 2.
empfiehlt sich zur Besorgung von Annoncen aller Art für
sämmtliche in- und ausländische Journale.

Für eine **reele** Ausführung aller einlaufenden Aufträge bürgt **das 30-jährige Bestehen** der allgemein als **solid** bekannten und ältesten Firma dieser Branche in Osterreich-Ungarn.

Preis-Courante und Kosten-Vorschläge gratis und franco.

Z dniem 2 stycznia 1890 r. otwarłam
„Biuro umieszczeń guwernantek i bon“
w Krakowie, ulica św. Jana L. 14, I. piętro.
(2991-9-14) **Karolina Rybczyńska.**

Z dniem 1 października b. r.
otwartą została w domu Wgo Lenerta przy ulicy Sławkowskiej pod L. 6, na I. piętrze,
KUCHNIA domowa
z charakterem czysto prywatnym. — W pięknie urządzonych salonach wydają się śniadania, obiady i kolacye **czysto, zdrowo i smacznie** przyrządzone, w cenach dla każdego przystępnych. (2659-7-)
Józefa Horn.

TRAN RYBI BIAŁY
prawdziwy (2701-17-)
z Bergen
z przyjemnym smakiem — dostać można w aptece „pod Gwiazdą“ w Krakowie przy ulicy Floryańskiej. Cena flaszki 40 c.
Konstaty Wiszniewski.

ZAMIANA
DOBR ZIEMSKICH.
Folwark Góra — 460 morgów roli i łąk, do 300 morg. lasu — położony w ziemi Bełzkiej — bliziutko miasta i kolei — może być zamieniony za większy kompleks z dopłaceniem do stu tysięcy złr. — Pierwszeństwo ma majątek lasowy. — Zgłosić się do **Zarzadu dóbr Wadypol.** poczta **Bełz.** (2994 3-3)



[2610-38]


OGNIOTRWAŁE żelazne
kasetki
do przyśrubowania, tudzież
używane* i *nowe, ogniotrwałe
KASY
ma najtaniej na sprzedaż (2458 77-)
S. Berger, Wien, Bräunerstr. 10.

Kawior uralski
najlepsze łakocie na porę,

baryłkę netto	½ kilo	netto 1 kilo
gruboziarnisty	złr. 2·30	złr. 4·—
grubośrednioziar.	„ 2·15	„ 3·75
średnioziarnisty	„ 2·—	„ 3·50

opłatnie za zaliczką pocztową poleca
E. H. Schulz, Altona p. Hamburgiem.
(3001-4-6)



„CONCORDIA“
pierwszy i najstarszy krakowski zakład pogrzebowy
J. K. Pękalskiego.
Trumny stalowe, cynkowe imit. metalowych, dębowe i miękkie; **Materace, poduszki, suknie dla zmarłych; Wieńce, wstęgi;** Najpiękniejsze **karawany, karety, powozy; Groby murowane;** oraz wszystkie przybory pogrzebowe. Faktorów, natrętników zakład nie utrzymuje. Ceny konkurencyjne. Składy i zamówienia we własnej realności **przy ul. Zwierzynieckiej pod Nr. 32** w Krakowie. (2656-10 10)

W hotelu Europejskim
w Krakowie
są od 1go lipca 1890 r. do wynajęcia ubikacye, przez Kasyno powszechne obecnie zajęte, składające się z 6ciu pokoi, sali balowej z 2 garderobami, sceną dla koncertów, amatorskich teatrów i t. p., ze stosownemi piwnicami i ogrodem.

Bliższej wiadomości udziela **Zarząd hotelu.** (35 3 3)

OGŁOSZENIE.

W celu zabezpieczenia **dostawy kamienia porfirowego brukowego** na potrzeby gminne, Magistrat stoł. kr. m. Krakowa rozpisuje **publiczną licytacyę** na dostawę tego kamienia na czas od 1 lutego 1890 r. do końca 1892 r.

Licytacya odbędzie się za pośrednictwem ofert pisemnych w dniu **13 stycznia 1890 r.,** o godzinie 12ej w południe, w urzędzie budownictwa miejskiego. — Oferty zaopatrzone marką stemplową za 50 cent. winny zawierać poświadczenie kasy miejskiej, iż przedsiębiorca złożył wadyum w kwocie tysiąc (1000) złr.

Bliższych wyjaśnień udziela Urząd budownictwa miejskiego, gdzie przeglądać można warunki szczegółowe i ogólne, codzień w godzinach urzędowych pomiędzy godziną 11tą a 2gą z południa, z wyjątkiem świąt i niedziel. (37-2-2)

Magistrat stoł. kr. m. Krakowa,
dnia 22 grudnia 1890 r.

Stellen-Gesuche Verkaufsanzeigen Compagnon-Gesuche
sowie alle anderen Anzeigen für sämmtliche österr. ung., sowie alle ausländischen Zeitungen und Fachzeitschriften befördert **billigst, schnellstens** und in **zweckentsprechender Fassung** zu **Originalpreisen** die Annoncen-Expedition von
Rudolf Mosse
Wien, I., Seilerstätte Nr. 2.

C. k. Jeneralna Dyrekcya austryackich kolei państwowych.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY
ważny od 1 października 1889 r.

Odjazd z Krakowa (Podgórza):

Godzina	Skąd	Dokąd
6·15 rano	z Krakowa (kol. K. Lud.)	do Oświęcima, Wrocławia, Wiednia.
6·35 „	„ Podgórza-Płaszowa	
6·47 „	„ Podgórza-Bonarki	
9·18 „	„ Krakowa (kol. Półn.)	do Żywca, Zwardonia, Biały, Wiedn.,
9·31 „	„ Podgórza-Płaszowa	
9·58 „	„ Podgórza-Bonarki	Now. Sącza, Orłowa, Chyrowa, Stryja.
2·44 popoł.	z Podgórza-Płaszowa	do Oświęcima.
3·01 „	„ Podgórza-Bonarki	
7·13 wiecz.	„ Krakowa (kol. Półn.)	do Żywca, N. Sącza, Chyrowa, Stryja.
7·28 „	„ Podgórza-Płaszowa	
7·50 „	„ Podgórza-Bonarki	

Przyjazd do Krakowa (Podgórza):

Godzina	Dokąd	Skąd
5·42 rano	do Podgórza-Bonarki	ze Stryja, Chyrowa, Now. Sącza
5·56 „	„ Podgórza-Płaszowa	
6·20 „	„ Krakowa (kol. Półn.)	
10·19 „	„ Podgórza-Bonarki	ze Zwardonia, Żywca, Oświęcima.
10·31 „	„ Podgórza-Płaszowa	
3·47 popoł.	do Podgórza-Bonarki	ze Stryja, Chyrowa, Now. Sącza, Żywca, Białej, Wiednia
4·21 „	„ Krakowa (k. Półn.)	
4·13 „	„ Podgórza-Płaszowa	
9·05 wiecz.	„ Podgórza-Bonarki	z Oświęcima.
9·16 „	„ Podgórza-Płaszowa	
9·38 „	„ Krakowa (k.K.Lud.)	

Odjazd z Tarnowa:
4·56 rano do Suchy, Żywca, Orłowa.
9·52 „ „ Chyrowa, Stryja.
2·39 popołud. do Chyrowa, Stryja, Orłowa.

Przyjazd do Tarnowa:
12·15 w nocy ze Stryja, Chyrowa.
11·12 przedpołud. ze Stryja, Chyrowa, Orłowa.
7·40 wieczór ze Stryja, Chyrowa, Orłowa.

Czas podany jest według zegaru peszteńskiego (2511-49)

Czcionkami Drukarni „Czasu“. — Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. — Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*